Nr 72 — Czwartek 27 marca (9 kwietnia) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Mania Sznarbachowska

uczenica szkoły muzycznej, po krótkiej i ciężkiej chorobie, zasnęła w Bogu dnia 26 marca, o czem w głębokim smutku pogrążeni matka, siostra i bracia zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Pogrzeb odbędzie się z mieszkania (**Kościelna 10**) d. 28 marca o g. 10 r.

Ś. † P.

FLORYAN hr. GIŻYCKI

opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 20-go marca 1908 r. w Odesie. Pogrążeni w smutku siostrzeńcy i wnuki proszą o modlitwę za jego duszę. 1528—2—2

W piątek, dnia 28-go marca odbędzie się w kościele katolickim o godz. 9 żałobne nabożeństwo za duszę

Ś. † P.

Antoniego Dramińskiego.

KALENDARZ.

27 (9) Jana.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Fundukiejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5 ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Nowy konflikt.

Telegraf przyniósł z Charbina wiadomość o stanowisku, zajętem przez konsula Stanów Zjednoczonych w sprawie jurysdykcyi rosyjskiej na całej przestrzeni kolei wschodnio - chińskiej.

Wobec tego, że wiadomości o tem wystąpieniu były nader niejasne, a do Petersburga już dawniej dochodziły pogłoski o reformach administracyjnych, projektowanych przez wspomnianą kolej, i budzących niezadowolenie nietylko chińczyków, lecz i nielicznej ludności rosyjskiej, w prasie petersburskiej tłómaczono sobie krok konsula, jako protest przeciwko zmianom *status quo*, wprowadzanym przez kolej. Z drugiej strony pocieszano się tem, że jest to inicyatywa osobista konsula, nie zaś rezultat instrukcyi, otrzymanych z Waszyngtonu.

Dalszy rozwój wypadków świadczył wymownie o tem, jak dalece nieuzasadnionym był ten optymizm.

Okazało się przedewszystkiem, że konsul działa na mocy instrukcyi rządu Stanów Zjednoczonych i jest tylko, jak twierdzi Agencya Reutera, wykonawcą planu, przyjętego przez ministerstwo spraw zagranicznych. W treści swojej protest był, jak się okazało, wymierzony nie przeciwko tym lub owym zmianom, wprowadzonym przez kolej, lecz przeciwko podstawom *status quo*, opartym na artykule VI konwencyi z Chinami.

Wytworzyła się więc sytuacya w stosunkach dyplomatycznych niezwykła: obce mocarstwo, niezainteresowane w sprawach danej prowincyi, występuje w obronie praw zwierzchniczych państwa, które samo bynajmniej nie ma zamiaru upominać się o swe prawa.

Właściwe znaczenie tego kroku zrozumiano jednak bardzo dobrze tam, gdzie się mieścił właściwy cel kampanii: w Tokio.

Zrozumiano tam odrazu, że protest przeciwko jurysdykcyi rosyjskiej na kolejach rosyjskich w północnej Mandżuryi jest *eo ipso* zaprzeczeniem analogicznych praw Japonii w Mandżuryi Południowej, gdzie Stany Zjednoczone są bardzo poważnie zaangażowane.

Europa przypomniała sobie i o tem, o czem tak dobrze pamiętano w Japonii: o zbliżaniu się do wód Dalekiego Wschodu największej od czasów Nelsona floty wojennej, pod banderą gwiaździstą prującej fale Oceanu Spokojnego.

Przeszło dwadzieścia olbrzymich statków pancernych pod wodzą adm. Ewansa zbliża się z każdą godziną ku Japonii, unikając wszelkiego niepotrzebnego rozgłosu, uchylając się nawet od powitań patryotycznych ludności S.-Francisco.

Organy urzędowe amerykańskie zapewniają, że ta tranzlokacya całej prawie floty nie ma nic wspólnego z planami wojowniczymi, że jest to poprostu dłuższe ćwiczenie dla floty, że zmierza ona nie ku Japonii, lecz ku Australii, którą ma okrążyć, poczem powróci do kraju.

Zagadkowa, jak zwykle, Japonia ostentacyjnie podkreśla swą wiarę w pokojowe zamiary „najlepszego przyjaciela Japonii“, a jednocześnie wiadomości o budowie nowych pancerników japońskich otacza coraz większą tajemnicą i ludzie zwykle najlepiej poinformowani o rozwoju budownictwa morskiego, zaczynają zdradzać coraz większą ignorancyę, kiedy chodzi o Japonię...

Na takiem tle politycznem ukazał się protest konsula w Charbinie...

W dalszym ciągu akcya przygodnych sojuszników Rosyi i Japonii rozwija się równolegle. Podczas, gdy ambasador rosyjski w Waszyngtonie, baron Rozen, tłómaczy korespondentowi „Associated Press“ znaczenie stanowiska rosyjskiego, rząd tokijski streszcza swój punkt widzenia na łamach „Daily Telegraph'u“. Tylko że poseł rosyjski jeszcze nie chce nawet przypuszczać ze strony Stanów chęci podkopania *status quo* w Mandżuryi i broni przed możliwymi zarzutami tylko ostatnich zarządzeń kolei, zaś *exposé* japońskie stawia kwestyę odrazu na właściwym gruncie i stwierdza raz jeszcze, że prawa administracyjne Japonii na południu Mandżuryi, a Rosyi na północy, na całej przestrzeni kolejowego pasu wywłaszczenia, nie różnią się niczem od tych praw, na jakich istnieją settlementy europejskie w portach chińskich.

To oświadczenie wyjaśnia sytuacyę i przeciwstawia sobie wyraźnie dwa punkty widzenia: japoński i amerykański.

Niedaleka przyszłość rozstrzygnie, czy Stany Zjednoczone ograniczą się w dalszym ciągu do tych zagadnień lokalnych, jakie porusza bar. Rozen, czy też zechcą konsekwentnie przenieść całą kwestyę na właściwy grunt Mandżuryi południowej i tu traktować ją, w zakresie tak szerokim, jak to przewiduje *exposé* japońskie.

Jeśli to ostatnie przypuszczenie sprawdzi się, wyprawa floty admirała Evansa nabierze właściwego znaczenia i właściwy cel tego potężnego *ultimum argumentum regni* będzie zupełnie zrozumiały.

(z).

Przegląd polityczny

(Parlament austryacki. — Jego najbliższe zadania. — Spór językowy w sądach czeskich. — Reforma skarbu. — Nowe podatki).

Po trzymiesięcznej, przerwie zebrał się w czwartek d. 2 kwietnia parlament austryacki na 10-dniową przedświąteczną sesyę.

Przez zimowe miesiące obradowała komisya budżetowa i dotychczas nie wypracowała budżetu na r. 1908, przedłożonego przez ministra skarbu, d-ra Korytowskiego, jeszcze w październiku 1907 r.

W ostatnich dniach przy rozprawach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości była komisya budżetowa widownią zapasów między ministrem sprawiedliwości a posłami czeskimi. Szło o język czeski w wewnętrznem i zewnętrznem urzędowaniu sądów w Królestwie Czeskiem. Niemcy odmawiają czechom tego prawa, które dla siebie wyzyskują i wbrew rozporządzeniom językowym starają się za wszelką cenę utrzymać hegemonię niemieckich sędziów w Czechach. Minister sprawiedliwości, niemiec, biurokrata-liberał, dr. Klein, żyd z urodzenia, broni stanu posiadania niemców w Czechach i proteguje sędziów niemieckich. Oczywiście wywołuje to oburzenie ze strony posłów narodowych czeskich, a zatarg ten w ostatnich dniach tak się zaostrzył, że przesilenie gabinetowe wisiało w powietrzu. Niezgrabna obrona ministra Kleina jeszcze dolała oliwy do ognia i zdawało się, że już nie będzie innego wyjścia jak ustąpienie całego gabinetu br. Becka. W ostatniej chwili przesilenie gabinetowe załagodzono, wszakże powody przesilenia wcale nie zostały usunięte i w dalszym ciągu grozi ono w przyszłości.

Dla czytelników, zdala stojących od spraw wewnętrznych polityki czesko-niemieckiej dodajemy kilka słów objaśnień. Czechy są krajem mieszanym. Na południu i wschodzie mieszkają czesi w zwartej masie, na północno-zachodnim cyplu rozsiadła się duża wyspa narodowa niemiecka, której twierdzą jest Cheb (Eger) i trójkąt Marienbad-Karlsbad-Eger, tak zwany Egerland, nadto w całej stronie północnej niemcy mieszkają w zwartej masie, zrzadka tylko z ludnością czeską zmieszani.

Obydwie narodowości zwalczają się od lat wielu, przyczem czesi, dzięki swej przewadze liczebnej w starodawnej swej siedzibie dzięki zmysłowi organizacyjnemu, wyższej kulturze i tężyźnie narodowej, stale niemców wypierają z wsi i miast, w których niemcy stanowili ludność napływową, a ostateczny wynik tej pokojowej walki nie może być dla nikogo wątpliwy. Póki istnieje Austrya z przewagą słowiańską, czesi muszą wypierać niemców z kraju, dokąd za czasów germanizacyjnej polityki Ferdynandów niemcy napływali. Siła żywiołowa narodowego rozwoju zapewnia czechom niewątpliwe zwycięstwo.

Sprawa języka urzędowego w sądach w Czechach uregulowaną została nie przez ustawodawstwo krajowe, ani przez ustawodawstwo państwowe, lecz w drodze rozporządzenia. Za czasów ministerstwa hr. Taaffego wydano słynne rozporządzenie językowe, podpisane przez ministra sprawiedliwości, Stremayera, niemca centralisty (rozp. z d. 19 kwietnia 1880 r.), które zobowiązywało sądy w Czechach „odpowiadać na pisma stron w tym języku, w jakim strony wnoszą swe podania do sądów“. Tego rozporządzenia trzymały się wszystkie sądy w Czechach. Dopiero w ubiegłym roku sąd obwodowy niemiecki w Chebie (Eger) na podanie skierowane do niego w języku czeskim, począł odpowiadać w języku niemieckim, a za przykładem sądu obwodowego w Chebie poszły sądy obwodowe niemieckie. To wywołało protest czechów, oburzenie posłów czeskich i szturm do ministra Kleina.

Zasadę prawną do tego rozstrzygnięcia znalazł sąd obwodowy w Chebie w postanowieniu konstytucyi, „że o ważności i legalności rozporządzeń rządu, orzekają sądy w toku instancyi“. W myśl tego postanowienia sąd w Chebie orzekł, że rozporządzenie ministra Stremayera jest niezgodne z ustawą i niema powodu przestrzegać go. Zmiana przeto może być dokonaną jedynie na drodze prawnej, to jest przez ustawodawstwo krajowe lub państwowe. I to stanowi rdzeń sprawy, o którą się w tej chwili spór toczy. Na dziś przesilenie zażegnane, jutro wybuchnie z tem większą siłą.

W tych warunkach zebrany parlament austryacki nosi w sobie zaród przesilenia, które przy lada sposobności wybuchnie. Klub czeski należy do większości rządowej. Niezadowolony z rozstrzygnięcia sądów niemieckich w Czechach i z postawy ministra sprawiedliwości, klub czeski będzie głosował przeciw t. zw. koniecznościom państwowym, których obecnie jest wiele. W pierwszym rzędzie budżet na r. 1908, następnie uchwalenie kontyngentu rekruta, potem zwiększenie kontyngentu popisowych dla obrony krajowej, wreszcie nowe zwiększenie podatków spożywczych, w pierwszym rzędzie podwyższenie podatku od spirytusu o 50 koron na hektolitrze. Mnoży się szereg spraw doniosłych, które parlament austryacki załatwić musi. Ubiega już rok od wyborów, miliony koron wypłacono posłom, jako dyety za ten rok bezrobocia, a rezultatu pracy poselskiej nie widać.

Okazuje się, że parlament ludowy, z powszechnych i równych wyborów wyszły, choruje na taką samą niemoc do pracy, jak ostatni parlament uprzywilejowanych klas. Optymistyczne zapowiedzi socyalistów nie spełniły się i zawiodły, nadzieje rządu, że parlament z powszechnego głosowania potrafi załatwić spory narodowościowe i weźmie się do pracy społecznej i ekonomicznej.

W Austryi nad wszystkiemi innemi góruje zawsze sprawa narodowościowa i żadna reforma ordynacyi wyborczej tej sprawy nie usunie z porządku dziennego.

* * *

W dziedzinie ustawodawstwa skarbowego przygotowują się w tej chwili dwie ważne reformy w Austryi. Wzmagające się potrzeby krajów koronnych zmuszają autonomię krajową do szukania nowych źródeł dochodu, konieczność zasilenia skarbów krajowych wydatną pomocą ze skarbu państwa, zmusza parlament do podwyższenia dotychczasowych podatków konsumcyjnych.

W zeszłym roku uchwalił parlament pod wpływem nader korzystnej sytuacyi skarbu państwa i optymistycznego *exposé* ministra skarbu, wbrew życzeniu rządu obniżenie podatku od cukru o 4 korony na centnarze metrycznym cukru, co spowoduje zmniejszenie dochodów skarbu państwa o 28 koron, obecnie kartel cukrowników, wszechpotężny w Austryi, podniósł cenę targową cukru o całą obniżkę podatku i dochód ten 28 milionów skonfiskował na rzecz akcyonaryuszów fabryk cukru. Wobec tego rząd musi szukać nowych źródeł dochodu na polu podatków konsumcyjnych i znalazł je w podwyższeniu podatku od spirytusu. Spirytus w Austryi opłaca podatek wedle tego, czy jest produktem gorzelni rolniczych czy fabrycznym. Pierwszy opłaca 90 koron, drugi 110 k. od 1-go hektolitra. W przyszłości podatek ten ma być podwyższony do 140 koron na spirytus, produkowany w gorzelniach rolniczych, 164 korony za spirytus, produkowany fabrycznie. Ten olbrzymi podatek ma przynieść ulgę skarbom krajowym i zabezpieczyć skarb państwa od grożącego deficytu. Około tej sprawy toczyć się będą najbliższe rokowania rządu ze stronnictwami.

W.

Sprawy polskie.

—§—

Sykofanctwo w prasie.

W ostatnim numerze „Głosu Warszawskiego“ została umieszczona następująca odezwa redakcyjna:

„Od chwili ukazania się pierwszego numeru „Głosu Warszawskiego“, prasa z góry mu wroga podjęła usiłowania, ażeby mu i tak trudne niezmiernie w naszych warunkach położenie jeszcze bardziej utrudnić. „Kraj“ petersburski powitał go jako „główny organ Demokracyi Narodowej“, epitet ten powtórzył — zapewne za depeszą „Kraju“ — „Warszawskij Dniewnik“, a odtąd „Słowo“ nie omija żadnej sposobności polemicznej, żeby tego nie podkreślić. Przynależność duchową każdego pisma określa ono samo, a czyni to o tyle, o ile uznaje za stosowne, ale nadawanie mu nazwy „organu głównego“, a więc niejako urzędowego, pewnej grupy politycznej, jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy pismo wyraźnie ten swój charakter zaznacza i przyjmuje na siebie wypływającą stąd odpowiedzialność jakiegokolwiek rodzaju.

Narzucanie mu tej odpowiedzialności, wbrew jego woli, jest prostem nadużyciem, którego źródeł i pobudek zresztą ani badać, ani kwalifikować nie zamierzamy. Radzi bylibyśmy tylko, ażeby na przyszłość pozostawiono nam samym troskę o stwierdzanie naszej roli reprezentacyjnej“.

W ostatnim numerze naszego pisma zwracaliśmy uwagę na rozpanoszenie się insynuacyi w niektórych organach naszej prasy. Nie wymienialiśmy tych pism bo uważaliśmy to za mniej ważne wobec objawu przynoszącego ujmę całej prasie polskiej. Powyższa odezwa wymienia pisma, które zaczęły, może nieświadomie, walczyć nieszlachetną bronią. Co wolno „Warszawskiemu Dniewnikowi“, to jest niedozwolonem dla „Słowa“ i „Kraju“. Nie sam jeden „Głos Warszawski“ był narażony na podobne wybryki dwóch pomienionych pism I myśmy nieraz byli zmuszeni bronić się przed insynuacyą, chociaż najczęściej pozostawialiśmy ją bez odpowiedzi. Ale insynuacya robi się coraz więcej złośliwą i coraz więcej szkodliwą, W tej zaś formie, jaka była zastosowana do „Głosu Warszawskiego“ przekracza ona nawet granice właściwej sobie niemoralności i staje się sykofanctwem w najgorszem gatunku, staje się występkiem i gangreną dziennikarstwa.

Niechże ci, co zawinili opamiętają się nareszcie i zaprzestaną swego szkodnictwa, popełnianego dotychczas, jak mniemamy nieświadomie.

Stany Zjednoczone wobec gwałtów pruskich.

Towarzystwo „Unia polska w Ameryce“ zwróciło się w sprawie gwałtów pruskich pisemnie do prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, i otrzymało z ministerstwa spraw wewnętrznych następującą odpowiedź:

„Bez względu na to, jak silnie mogą być zamanifestowane sympatye indywidualne w stosunku do politycznych wydarzeń w innych krajach, a zwłaszcza w ziemi ojczystej naturalizowanych obywateli amerykańskich, niema jednakże praw uprawniających do mieszania się obcego rządu w lokalne sprawy innego kraju, wyjąwszy wtedy, gdy państwo uprawnione jest ku temu na mocy zastrzeżeń traktatu, przez prawo międzynarodowe i przez zwykłe międzypaństwowe umowy. Niema żadnych takich wyjątkowych warunków, któreby pozwalały na interwencyę Stanów Zjednoczonych w sprawie domowych zajść w Królestwie Pruskiem“.

P. Michał Kruszka, w artykule, ogłoszonym przez „Kuryer Polski“ w w Milwaukee, oświadcza, że rząd amerykański nie podejmie przeciwko niemcom żadnej akcyi dyplomatycznej i że nawet na Senat nie mogą polacy amerykańscy wiele liczyć. Natomiast, przy usilnych staraniach ze strony polskiej, izba posłów uchwali rezolucye przeciwko gwałtom pruskim, a taka uchwała nie pozostanie bez moralnego wpływu, jako wyraz opinii 80 milionów obywateli Stanów Zjednoczonych.

Majoraty w Królestwie.

Jak donosi „Kuryer Warszawski“ prawica przygotowuje projekt nabycia i rozparcelowania majoratów w Królestwie Polskiem między włościan rosyjskich. Pierwotną sumę szacunku wniesie bank, pozostałe pieniądze ma otrzymać właściciel. Mówią, iż projekt ten ułożono w celu uspokojenia włościan rosyjskich, wzburzonych odrzuceniem projektu wywłaszczenia.

S. p. Mieczysław ks. Woroniecki.

W Rapallo we Włoszech, jak donoszą dzienniki warszawskie, zmarł w niedzielę o północy bawiący tam i złożony ciężką niemocą ś. p. Mieczysław ks. Woroniecki.

Zmarły był synem Adama ks. Woronieckiego, marszałka szlachty lubelskiej, właściciela dóbr Rejowiec i Golkowo, oraz jego małżonki Leokadyi z Lubicz-Potockich. Urodzony d. 26 go lutego 1848 r., Mieczysław ks. Woroniecki po ukończeniu nauk ogólnych i rolniczych osiadł na roli w majątku swym Kanie w gub. lubelskiej, który pracą własną i zabiegami podniósł i przyozdobił.

Powołany w r. 1880-ym zaufaniem współziemian lubelskich na radcę dyrekcyi szczegółowej T. K. Z., nieprzerwanie pracował odtąd przez lat 28 w tej instytucyi, wybrany w r. 1884-ym na radcę dyrekcyi głównej, a w roku 1890-ym na radcę komitetu T. K. Z. Zmarły był prezesem „Lutni“ warszawskiej.

Ożeniony z Maryą z hr. Drohojowskich z Drohojowa, znany z filantropijnej swej działalności w instytucyach dobroczynnych warszawskich, zmarły osierocił 4 córki i 4-ch synów. Przeżył lat 60.

Maryawici w Warszawie.

Wyznawcy sekty maryawitów chcą zbudować kościół na Woli i czynią starania, aby magistrat ze swych gruntów w Kole wydzielił im plac pod cmentarz maryawicki.

Sprawy gorzelniane w Galicyi.

Projekt ministra d-ra Korytowskiego, dotyczący podniesienia podatku od wódki o 50 k. na hektolitrze, wywołał w Galicyi wielkie zaniepokojenie. Niedawno odbyła się w Wiedniu ankieta gorzelniana, która rozpatrywała projekt rządowy, jako rzecz już uchwaloną, bez możności debatowania nad tą sprawą.

W projekcie tym zmniejszono kontyngent spirytusu o 987,000 hl., wskutek czego nastąpić musi zwyżka cen spirytusu, która może się odbić bardzo znacznie na kieszeni ludności. Przypuszczenie, że podwyżka cen zmniejszy konsumcyę alkoholu, może się nie sprawdzić, bo gdyby nawet konsumcya się zmniejszyła, to i bez tego spirytus jest niezbędnym artykułem w różnych dziedzinach przemysłu. Najgorzej podwyżka da się we znaki ludności wiejskiej, która żadnych innych trunków prócz wódki nie używa.

Jeszcze większe obawy wywołuje przygotowany do Rady państwa wniosek ministra o zniżenie bonifikacyi dla gorzelni rolniczych.

Galicya jako kraj w Austryi czysto rolniczy, ma przydzielonego kontyngentu 550,000 hl. i przemysł ten gorzelniczo-rolniczy jest bardzo poważnem źródłem dochodu krajowego. W razie przyjęcia wniosku, bonifikacya będzie zniżoną o cztery korony od hektolitra kontyngentu, to znaczy, że przy kontyngencie 550,000 hl., Galicya może stracić 2 miliony 200 tysięcy koron!

Jak wiadomo, gorzelnictwo w Galicyi jest najpoważniejszem źródłem dochodu. Nic tedy dziwnego, że projekty d-ra Korytowskiego wywołują duży niepokój i że prasa zwraca na nie uwagę Koła polskiego, żądając przeciwdziałania projektom rządowym.

Memoryał w sprawie reform macedońskich.

Memoryał rządu rosyjskiego, zakomunikowany przez rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych gabinetowi londyńskiemu, jako odpowiedź na wniosek tego ostatniego w sprawie refom w Macedonii:

„Rząd cesarski, otrzymawszy komunikat gabinetu londyńskiego o reformach, które należałoby wprowadzić w trzech wilajetach macedońskich, uważa za swój obowiązek odpowiedzieć co następuje:

Kwestya wprowadzenia pewnych ulepszeń w zarządzie wilajetów: salonickiego, monastyrskiego i uskübskiego jest jedną z ciągłych trosk rządu cesarskiego. W zupełności zgadzamy się z poglądami Grey'a na moralną odpowiedzialność, ciężącą na wielkich mocarstwach, które skierowały wszystkie swe usiłowania polepszenia losu ludów, zamieszkujących te prowincye monarchii tureckiej, do przywrócenia w nich porządku, do usunięcia niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu i mieniu, jakoteż pokojowi ogólnemu. Niepodobna zaprzeczyć, iż sytuacya obecna wyżej wspomnianych prowincyi wymaga niezwłocznego, jak słusznie twierdzi Grey, zastosowania środków energicznych.

Uwzględniwszy tę okoliczność i rozpatrzywszy w najdrobniejszych szczegółach wszystkie kwestye, o których wspomina komunikat angielski, przypuszczamy, iż wypowiedziane w nim wnioski mogą teraz właśnie posłużyć za podstawę do wymiany zdań pomiędzy zainteresowanymi gabinetami. Pierwszy punkt komunikatu Grey'a dotyczy żandarmeryi, lecz, niestety, nie mogliśmy się zgodzić z jego poglądami. Nie mniej jednak rząd cesarski uznaje, iż pewne ulepszenia należy wprowadzić do istniejącej organizacyi zbrojnych sił ochronnych w trzech wilajetach, a przedewszystkiem, ulepszenia te winny dotyczyć stanowiska generała, reorganizatora żandarmeryi. Generał ten powinien mieć prawo udziału w posiedzeniach komisyi finansowej, poświęconych kwestyom administracyjnym, z głosem doradczym. Przy takim stanie rzeczy byłby on w stanie pogodzić działalność żandarmeryi z działalnością innych organów administracyi miejscowej. Państwa zaś mogłyby się zgodzić na to, aby sztab i oficerowie przydzieleni do generał-organizatora w trzech wilajetach, wstąpili, zgodnie z wnioskiem rządu angielskiego, na służbę turecką, pod tym jednak warunkiem, aby sposób ich mianowania nie był przez nikogo zmieniony.

Co się zaś tyczy samej żandarmeryi, to rząd cesarski zgadza się na to, aby kadry i skład żandarmeryi były zwiększone w możliwych granicach; zadanie to powinno być powierzone komisyi finansowej, która podjęłaby się też za zgodą generał-organizatora wypracowania specyalnego regulaminu dla żandarmeryi odpowiednio do warunków jej działalności. Zdaniem rządu cesarskiego, do tych nowych warunków nie powinno być włączone zwiększenie liczebności i ruchliwości żandarmeryi dla zamiany przez nią wojsk tureckich w celu stłumienia działalności band.

W obecnej sytuacyi wątpliwą jest rzeczą, czy korzystnem byłoby rozpatrywanie kwestyi zmniejszenia liczebności wspomnianych wojsk w trzech wilajetach. Rozumie się samo przez się, iż w takim razie niema potrzeby wszczynać kwestyi gwarancyi wielkich państw względem trzech wilajetów, o której wspomina komunikat angielski. Lecz chcielibyśmy zwrócić specyalną uwagę państw na życzenie, jednogłośnie wyrażone przez komisyę składającą się z wojennych pomocników generał-organizatora żandarmeryi, na pierwszem jej posiedzeniu, w październiku 1906 r., aby w każdej wsi pewna ilość mieszkańców, obranych przez władze miejscowe, była uzbrojona i tworzyła coś w rodzaju straży gminnej, czynnej pod nadzorem posterunków żandarmeryi, pod opieką których znajduje się dana wieś. To byłoby właśnie organizacyą straży wiejskiej, przewidzianą w instrukcyach dodatkowych 1903 roku, dotyczących prowincyi rumelijskich. Sam rząd turecki uznał taką organiyacyę za bardzo pożyteczną i wydał rozkaz wprowadzenia jej w życie, jak świadczy o tem nota, przesłana przez tureckiego ministra spraw zagranicznych rosyjskiemu posłowi w Konstantynopolu w dniu 10 (23) lutego 1903 r.

I rzeczywiście, gdyby działalność żandarmeryi rozwinęła się w duchu przytoczonego życzenia, wszystkie wsi trzech wilajetów otrzymałyby w każdym razie *minimum* materyalnej gwarancyi, zabezpieczającej ich mieszkańców od grabieży, podpalań i gwałtów licznych band. Co się zaś tyczy band, to o pojawieniu się ich w znaczniejszej liczbie zawiadamiana byłaby żandarmerya; nie mogłyby też one tak spokojnie, jak obecnie, grasować po kraju; żandarmerya mogłaby z łatwością dać sobie radę z niemi. Rozszerzenie organizacyi straży wiejskiej dawałoby i tę przewagę, iż nie obciążałoby nowymi wydatkami budżetu trzech wilajetów, albowiem utrzymanie straży ciążyłoby na tych gminach, do których obsługi i obrony została ona powołaną.

Utrwalenie porządku i bezpieczeństwa, jako wynik stosowania w praktyce wyżej wspomnianych środków, sprawiłomy, iż wprowadzenie reformy sądownictwa i ulepszenie obecnej organizacyi komisyi finansowej byłoby bardzo na czasie.

Komunikat angielski, powołując się na traktat berliński, wspomina o mianowaniu wielkorządcy całej Macedonii, jako o środku, który byłby najlepszą gwarancyą przekształcenia i uspokojenia. Współczując w zasadzie temu planowi, czujemy się obowiązani zwrócić uwagę, iż nie ma on żadnych szans przyjęcia przez wszystkie mocarstwa lub przez sułtana i utrzymujemy, iż ten sam cel mógłby być w dostatecznym stopniu osiągniętym w drodze utworzenia, dla pełnienia obowiązków, ciążących obecnie na generalnym inspektorze trzech wilajetów, warunków, bardziej sprzyjających, niż istniejące. Wobec tego, rząd cesarski przypuszcza, iż urząd inspektora generalnego, w randze wezyra, którego obowiązki określone zostały w instrukcyach 1902 roku odnośnie do wilajetów Turcyi europejskiej, jako też w dodatkowych instrukcyach 1903 roku odnośnie do prowincyi rumelijskich, powinien być zachowany przez pewien czas, ustanowiony po porozumieniu państw z Portą. Osoba, zajmująca ten urząd, nie będzie usunięta przed upływem oznaczonego terminu bez uprzedniego zainterpelowania w tej sprawie mocarstw.

Nadto projektowana reorganizacya działu sądowego komisyi finansowej wznacznym stopniu współdziałała by nadaniu większej siły łącznej działalności inspektora generalnego i innych organów przekształconego zarządu miejscowego. Co się zaś tyczy komisyi finansowej, to moglibyśmy się zgodzić z punktem widzenia Anglii — na zaliczenia agentów cywilnych i członków komisyi finansowej do służby ottomańskiej.

Środek ten miałby głównie na celu utrzymanie zasady zwierzchnictwa sułtana, i bezwątpienia, ułatwiłby uformowanie na lepszych i bardziej szerokich podstawach wyżej wspomnianej komisyi jako też sądownictwa w trzech wilajetach.

Dla osiągnięcia tego rezultatu jak nam się zdaje, byłoby rzeczą konieczną przedsięwziąć środki następujące: członkowie komisyi finansowej i agenci cywilni przyjmywani są na służbę rządu ottomańskiego bez żadnych zmian porządku ich mianowania; komisya i na przyszłość kontrolowałaby działalność sądów miejscowych przy pomocy organów, przewidzianych w rosyjsko-austryackim projekcie reformy sądowej, który to projekt niedawno omawiany był przez posłów w Konstantynopolu i miał być w całości przyjęty przez Portę, stosowanie zasady równości praw sześciu mocarstw, reprezentowanych w komisyi finansowej, mogłoby współdziałać lepszemu zagwarantowaniu rzeczywistej kontroli nad ogólnym zarządem trzech wilajetów, *de facto* zaś ta zasada została już zastosowaną w praktyce w sprawie organizacyi żandarmeryi, powierzonej instruktorom, mianowanym przez wspomniane mocarstwa. A więc należałoby dopiąć tego, aby Porta przyznała niemieckiemu, francuskiemu, angielskiemu i włoskiemu delegatom komisyi te prawa, jakie przysługują agentom cywilnym, rosyjskiemu i austryackiemu. W takim bowiem tylko razie wszyscy członkowie komisyi mogliby w jednakowej mierze kontrolować działalność organów policyi miejscowej, otrzymując ścisłe informacye o przebiegu spraw od oficerów-instruktorów. Komisya finansowa mogłaby także opracować za zgodą Porty kwestyę tak wielkiej wagi, jak kwestya wspólności działań wojsk tureckich i władz cywilnych w sprawie stłumienia rozruchów, jako też opracować i inne regulaminy, niezbędne dla prawidłowej działalności rządu miejscowego. Wobec szczerego życzenia państw, aby porządek, bezpieczeństwo i dobrobyt narodowości trzech wilajetów stanął na trwałych podstawach, oraz biorąc pod uwagę konieczność przedsięwzięcia praktycznych środków, mogących zagwarantować osiągnięcie tego celu, rząd cesarski ma nadzieję, że jednomyślna decyzya mocarstw polepszy sytuacyę, której ujemne strony wskazane zostały w komunikacie rządu angielskiego.

Mały fejleton.

—Jo[—

„Kraj“ przestał wierzyć — w „ogół“ polski...

Jest to ze strony petersburskiego organu złośliwy—rewanż... Oddanie „ogółowi“—pięknem za nadobne.

Jak ty mnie—tak ja tobie...

Rozumiem.

Rozumiem gorycz rozczarowań i nerwowe rozdrażnienie jeźdźca, który gwałtownie chce osiodłać „wolę ogółu“ i— nie może.

Wtedy się mówi — to jest tylko... „konik“.

I usta rozchyla bezsilna—wzgarda...

Lis powiadał — te winogrona są dla mnie... za zielone...

I miał paszczę również skrzywioną wzgardliwym grymasem...

To bywa...

— — — — — —

A jednak „ogół“ w zasadniczych kwestyach narodowych—istnieje...

Należą doń ci wszyscy, którzy przemówienie p. Czernowa i uchwałę lutową kijowską, i całą działalność na zeszłorocznych wyborach przewódców i członków „Związku“ uważają za jego— *odiosa*.

Inni, którzy są zadowoleni i niezadowolonych karcą, stanowią drobny i wbrew swojej woli, nic nie znaczący— szczegół.

— — — — — —

Jeszcze słówko...

Nie możemy, kierując się miłością bliźniego odpowiedzieć „Krajowi“ równobrzmiącem życzeniem, wysyłając go *na seło ludej duryty*, bo by to do niczego nie doprowadziło...

Czasy, kiedy „Kraj“ *na seli* skutecznie pracował, bezpowrotnie przeszły...

I *seło*—przejrzało...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Sprostowanie**. We wtorkowym numerze naszego pisma w odpowiedzi „Krajowi“, (dotyczącej jego artykułu z N-ru 67) w punktach a) i b) należy czytać nie „październikowa“, lecz *wrześniowa* uchwała żytomierska.

— **Sprostowanie**. W onegdajszej notatce, dotyczącej dwóch gościnnych występów znakomitego artysty p. Mieczysława Frenkla, wkradła się omyłka, głosząca, że p. Frenkiel grać będzie w Kijowie w otoczeniu trupy dram. P. T. G., podczas, kiedy gościnne występy znakomitego artysty odbędą się w otoczeniu trupy dram. T-wa Miłośników Sztuki.

Dodajemy, że bilety na te występy sprzedają się w kasie teatru Kramskiego i członkowie Tow. Miłośników Sztuki, którzy opłacili składki za rok bieżący, płacą połowę ceny biletów.

— **Raut** dzisiejszy w „Ogniwie“ na korzyść letnisk przy Tow. Dobroczynności zapowiada się świetnie pod każdym względem. Sprzedaż biletów postępuje bardzo dobrze. Oddział koncertowy wypełnią wybitne siły artystyczne. Panie gospodynie i panowie gospodarze przygotowali szereg niespodzianek. Dodawszy do tego wzniosły cel, sądzić należy, że sala „Ogniwa“ wypełni się po brzegi.

— **Z P. T. G.** Przewodniczący wydziału kolarskiego za naszem pośrednictwem zaprasza druhów kolarzy w dn. dzisiejszym na godz. 8 wiecz. do lokalu T-wa na pogadankę w sprawie programu przyszłych wycieczek, jako też stroju sportowego druhów kolarzy.

— **Koncert** na zapomogę wdowie i sierotom po ś. p. muzyku, L. Szychewiczu, odbędzie się w sali klubu kupieckiego w sobotę, dn. 29 marca. Udział w koncercie wybitnych sił artystycznych, jak prof. Dąbrowskiego, Myszugi, von Mulerta i Pulikowskiego, jak również szlachetny cel niesienia pomocy wdowie i sierotom po zmarłym w kwiecie wieku utalentowanym muzyku, który podczas krótkiego pobytu w Kijowie położył duże zasługi i zyskał ogromne uznanie, jako zdolny i wytrawny pedagog, jako dyrektor chórów, które organizował w „Ogniwie“ i w Tow. Gimnastycznem, ściągną niewątpliwie tłumy publiczności do sali klubu kupieckiego.

— **Odczyt o „atomach elektrycznych“**. Onegdaj w P. T. G. odbył się odczyt docenta uniwersytetu kijowskiego p. Czesława Białobrzeskiego o atomach elektrycznych.

Prelegent demonstrował szereg doświadczeń.

Odczyt zgromadził liczne grono słuchaczy.

— **Wieczorek gimnastyczny.** W niedzielę w lokalu P. T. G. odbył się zorganizowany przez wydział gimnastyczny, wieczorek, poświęcony gimnastyce.

Po krótkiem słowie wstępnem o celu i znaczeniu pokazów, widzowie ujrzeli nader efektowny popis z maczugami świecącemi. Niestety, trwał on zbyt krótko, ponieważ palniki zgasły przed czasem.

Skok wzwyż dał maximum 1 m. 60 ct. i wyrażał doskonałą sprawność całego zastępu; bardzo poprawne wrażenie zrobiły ćwiczenia na drążku.

Do uprzyjemnienia czasu znakomicie przyczyniła się „Lutnia“ P. T. G., która odśpiewała kilka pięknych swojskich piosenek ze szczerem uczuciem i odcieniem. Zakończyło popis budowanie piramidek, które poszło bardzo gładko i sprawnie. Zapasy trzech par przeszły również bardzo poprawnie.

Ogólne wrażenie bardzo a bardzo korzystne. Im częściej T-wo Gimnastyczne będzie urządzało podobne wieczorki, tem szerszą będzie się cieszyło sympatyą, tem skuteczniej będzie pełniło swoje zadanie.

— **Podwieczorek panieński**. We wtorek, dn. 25 marca w salonach „Ogniwa“ odbył się „podwieczorek panieński“, urządzony staraniem i na rzecz T-wa Kolonii Letnich. Sala klubu, przepełniona publicznością, czyniła nader miłe wrażenie. Brak karoty przyczynił się w znacznym stopniu do powodzenia tej nowej w naszem mieście zabawy „cabaret'owej“. Urocze gosposie z wdzięczną niewprawnością obsługiwały gości, przygodni zaś panowie artyści cabaret'owi uprzyjemniali czas, mniej lub więcej dowcipną deklamacyą satyryczno-humorystyczną. Z największą przyjemnością publiczność wysłuchała quartet'u, ułożonego z melodyi swojskich, gorąco też oklaskiwano deklamacyę p. Pudłowskiego, przyszłego kierownika literackiego nowopowstającego tygodnika „Biały Paw“. Nie bez humoru rzucił on szereg charakterystyk. Na wesołe zwrotki krakowiaka, improwizowane przez p. Stanisławskiego, rozbawiona publiczność odpowiadała chóralnem „oj dana“.

Pod względem finansowym zabawa wypadła nader pomyślnie.

— **Zrzeczenie się godności prezesa komisyi.** Prezes komisyi do spraw brukowych, p. A. Kobiec zrzekł się tej godności, z powodu wybrania go na członka zarządu miejskiego.

— **Żegluga na Dnieprze** rozpoczęła się już w dn. 25 b. m. przyjściem z Krzemieńczuga parowca „Wojewoda“. Wczoraj z Pińska przybył zimujący tam „Striełok“, wczoraj odpłynął pierwszy parowiec do Ekaterynosławia „Cesarz Aleksander II“. Na razie parostatki odchodzić będą z Kijowa tylko raz na dzień.

— **Sąd wojenno-okręgowy** rozpatrzył wczoraj sprawę Tkaczenki, Pawlenki i Biednyja, oskarżonych o napad rozbójniczy na dom G. Bachmeta w Andrzejówce, pow. nieżyńskiego, dokonany w dn. 25 grudnia 1907 r. Sąd uznał podsądnych za winnych i skazał ich na śmierć przez powieszenie, postanawiając jednocześnie starać się o zamianę tej kary na ciężkie roboty.

— **Zatwierdzenie przepisów obowiązujących**. Gubernator kijowski zatwierdził opracowane przez radę miejską przepisy obowiązujące w sprawie unormowania handlu mięsem dowożonem i zakazu ruchu ładunkowego po Kreszczatiku.

— **Rewizye**. Ubiegłej nocy policya zrobiła bezskuteczne rewizye w domu Nr 80 przy ul. Wwiedieńskiej u D. Mińczyna i D. Kalmanowicza.

— ZATOPIONY WÓZ. W niedzielę koło południa właściciciel domu Olejnikow powracał ze swym robotnikiem Zajczenką z pól irygacyjnych do domu na Priorkę. Na ul. Konoplańskiej, której chodniki okazały się zalanymi na głębokości jakich 3-ch sążni przez kanalizacyjne nieczystości. Skutkiem braku wszelkiego ogrodzenia wóz z koniem wpadł do takiej jamy i zaczął tonąć. Widząc, że tu idzie o życie, O. i Z. pozostawili wóz i konia na los Opatrzności i, rzuciwszy się wpław, dosięgli po paru chwilach «brzegu». Koń utonął.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Czernowej, w d. Nr 35 przy ul. Dmitrowskiej, złodzieje dostali się do mieszkania za pomocą dobranego klucza i ukradli rzeczy i pieniądze ogółem na 275 rb.

— U nowicyuszki klasztoru frołowskiego A. Antonienki, w d. Nr 5 przy ul. Czarne Błoto, zrabowano rzeczy wartości 70 rb.

— POŻAR. Onegdaj wszczął się pożar w piekarni chleba, w d. Nr 78 przy ul. W. Wasilkowskiej. Ogień stłumiła straż ogniowa.

— DRAMAT. Dn. 24 marca, w d. Nr 6 przy ul. Milionnej, służąca Marya K...a, licząca 19 lat, z powodu, że stróż domu nie chciał się z nią ożenić, zażyła truciznę. Desperatkę «Pogotowie ratunkowe» odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— POŻAR W «ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ROSYJSKICH». Wczoraj o godz. 2-ej w nocy, wśród podejrzanych okoliczności, wszczął się pożar w lokalu «związku robotników rosyjskich» przy ul. M. Włodzimierskiej w d. Nr 9). Dziwnym zbiegiem okoliczności pożar ten wszczął się podczas nieobecności wiceprezesa «związku» Cytowicza, który miał swoje mieszkanie przy lokalu związku i mieszkanie to pozostało bez ochrony. Z tego widocznie skorzystali niewiadomi złodzieje, którzy wyłamali wieczorem drzwi tylnego wejścia do lokalu związku i okradli mieszkanie. Kradzież ta więc poprzedzała pożar. Złodzieje wyłamali 3 skarbonki przymocowane do ściany do zbierania ofiar. Pieniądze zniknęły. Po wyłamaniu skarbonek złodzieje wyłamali biurko, zabrali z niego 10 rewolwerów i prawdopodobnie dokumenty. By ukryć ślady przestępstwa, złodzieje podpalili stół i stąd wszczął się pożar w lokalu «związku».

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Dn. 25 marca 3 niewiadomi zwabili włościanina M. Karpenkę do podwórza Nr 2 przy Nestorowskim zaułku za pomocą podrzuconej portmonetki zabrali mu 30 rb. gotówki i umknęli. Karpenko puścił się w pogoń za złoczyńcami i na Woźniesieńskim zjeździe schwycił jednego z nich. Okazało się, że ujęty nazywa się M. Mołoszin. Podczas rewizyi znaleziono u niego 2 odkrytki pod postacią banknotów i 10-rublówki papierowe.

— NOŻOWNICTWO. Dn. 25 marca, w d. Nr 20 przy ul. Andrzejowskiej, doszło do starcia pomiędzy M. Lentą i bratem jego współlokatorki P. Łucienko. M. Lenta zadał Łucience ranę i ukrył się. Rannemu zrobiło opatrunek «Pogotowie ratunkowe».

TEATR i MUZYKA.

„Wróble“ Labiche'a—to stara farsa, jeszcze z tych czasów, kiedy obywano się bez pieprznej i tłustej przyprawy i śmiano się łatwo z naiwnych dowcipów i sytuacyi. Dziś podniebienie, a raczej gust publiczności stał się wybredniejszym—z trudnością się śmiejemy i dużo potrzeba, aby wybuch wesołości wywołać. To też i skromne „Wróble“ nie mogły być tym impulsem, gdyż farsa ta jest naiwnie dobroduszną i ciężką w robocie, a cięższą jeszcze w wykonaniu aktorów nie farsowych, cóż dopiero miłośników. Tempo musi być odpowiednie, dyalog utrzymywać się w błyskawicznej ciągłości, a tymczasem oprócz p. Siemaszki i p. Sudolskiego, artyści nasi grali poprawnie, ale nie farsowo. Były nawet dobre momenty, udatnie zakreślone typy, ele to była komedya, nie farsa. P. Matkowski widocznie nie opanował roli pamięciowo i sufler musiał pracować ze zdwojoną energią. A w tego rodzaju sztukach nie wolno ról nie umieć; p. Olędzki grałby może dobrze, gdyby nie miał tremy — poza tem znać było staranie w zespole, ale raz jeszcze podkreślamy, że starania te są daleko owocniejsze w sztukach z poważniejszego repertuaru, gdzie „Miłośnicy“ stanęli już niejednokrotnie na wyżynie sztuki, należy zaś unikać rzeczy bezbarwnych i bezwartościowych.

On.

KRONIKA POLSKA.

— **Pogłoski o ustąpieniu prezesa Koła w Wiedniu.** Ustąpienie prezesa Głąbińskiego, jak komunikuje „Głos Warszawski“, z powodu wiadomości, podanej przez „Kur. Warsz.“ nie jest wcale jeszcze zdecydowane. Wiadomość ta jest conajmniej przedwczesna, niewątpliwie zaś tendencyjna. Rzekome ustąpienie prezesa Koła polskiego z zajmowanego stanowiska miało nastąpić na skutek żądań ludowców, którzy jakoby postawili to za warunek wstąpienia do Koła polskiego.

— **Rezygnacya posła Czarlińskiego.** Zasłużony poseł zachodnio-polski Leon Czarliński oświadcza, że w zbliżających się wyborach sejmowych nie przyjmie mandatu poselskiego i poleca w okręgu lubawskim, który dotąd reprezentował, kandydaturę adwokata Wyczyńskiego. Być jednak może, iż wyborcom uda się powstrzymać zasłużonego posła od wykonania swego zamiaru i nakłonić go do stawienia swej kandydatury, jeżeli nie w Lubawie, to w innym okręgu wyborczym.

— **Dyalog parlamentarny.** W komisyi legitymacyjnej parlamentu wiedeńskiego przyszło przed paru dniami do starcia między socyalistami i antysemitami przy weryfikacyi jednego mandatu z Salcburga. Poseł Pernerstorfer odpierał ataki przeciw socyalistom, poczem zacytował zdanie Tołstoja, że każdy porządny człowiek siedzi w kryminale. Poseł Bielohlawek wtedy zawołał: „Tołstoj jest starym durniem.“

Podczas mowy Daszyńskiego w parlamencie, Bielohlawek mu przerywał, a wtedy Daszyński zapytał go, czy prawdą jest, że Tołstoja nazwał starym durniem?

Gdy Bielohlawek potwierdził to, Daszyński zawołał: „Pan się tem od Tołstoja różnisz, że nie jesteś starym, lecz młodym durniem.“

Na to Bielohlawek: „Człowiek, który powiada, że każdy porządny obywatel siedzi w więzieniu, jest durniem.“

— **Porozumienie polsko-rosyjskie.** Do „Kur. Warsz.“ telegrafują z Wiednia, że generał Władimirow, który w ratuszu w Pradze Czeskiej wręczył uroczyście dar rady m. Petersburga, wśród rozmowy o solidarności słowiańskiej powiedział, że w Rosyi utworzyła się nowa „Liga słowiańska“, której zadaniem ma być praca nad doprowadzeniem do skutku porozumienia rosyjsko-polskiego.

— **Zjazd chirurgów polskich.** Prof. Rydygier, przewodniczący zjazdu chirurgów polskich, ogłasza w „Przeglądzie lekarskim“, co następuje:

„Piętnasty zjazd chirurgów polskich odbędzie się napewno w połowie lipca r. b. w Warszawie lub w Krakowie. Upraszam o wczesne zgłaszanie wykładów.“

— **Czasopismo polskie w Moskwie.** W tych dniach ukazał się w Moskwie w języku polskim „Tygodnik Słowiański“ literacki, poświęcony stosunkom społecznym i handlowo-przemysłowym kolonii polskich w Cesarstwie. Pismo redaguje p. Ludomir Wąsowski

— **Ks. Perosi na Jasnej Górze.** X. Perosi po pobycie w Warszawie udał się do Częstochowy, gdzie spędził przeszło dwa miesiące, jako gość OO. Paulinów. Pobyt dłuższy w klasztorze dał sposobność niektórym osobom zbliżenia się do niego. O pobycie Ks. Perosi'ego podaje w „Słowie“ p. W. Małkowski interesujące szczegóły:

W ciszy klasztornej pod wrażeniem nabożeństwa do Najświętszej Panny Częstochowskiej, ułożył Ks. Perosi kilka fanfar, na chwilę odsłaniania i zasłaniania Cudownego Obrazu, oraz stworzył melodyę do znanej pieśni „Gwiazdo śliczna wspaniała — Częstochowska Marya“. Sama osoba prałata Perosi'ego jest bardzo interesującą, obejściem skromnem i prostem ujmuje zbliżających się do niego. Wzrostem niewielki, o rysach klasycznych, jakie wyróżniają włochów, w ruchach żywy i nerwowy, z czarnemi oczyma, wyrażającemi energię, najczęściej zamyślony, szukający myślą w świecie tonów wyrażenia swojej wiary i uczuć, jest małomówny, ożywia się jednak wielce, gdy myśl oderwie się od ulubionego przedmiotu i zejdzie do zwykłego poziomu. Wtedy jest bardzo interesujący w rozmowie, zwracając naturalnie często do głównie zajmującego przedmiotu muzyki. Orkiestra i chóry Jasnogórskie zyskały wiele, wykonywując pod kierunkiem Ks. Perosi'ego jego utwory. Ojcowie Paulini i Częstochowa wdzięczni są Ks. Pesrosi'emu za pobyt w murach historycznego klasztoru. Odtąd jego melodye i pieśni, wykonywane na Jasnej Górze, będą przypominały klasztorowi, mieszkańcom Częstochowy i licznym pątnikom pobyt kapłana kompozytora.

Ks. Perosi uwoził — kończy p. Małkowski — z Jasnej Góry dobre wspomnienie, gdyż żegnając się z O. Jenerałem, obiecał w roku przyszłym znowu odwiedzić klasztor, a gdy na pożegnanie ściskał dłoń O. Euzebiusza Rejmana, a orkiestra zagrała jeden z jego utworów—rozpłakał się.

— **Parcelacya w ziemi Chełmskiej.** Bractwo prawosławne w Chełmie prosi ministerstwo skarbu o wyznaczenie mu z funduszu banku włościańskiego rb. 50,000 rocznie w celu prowadzenia na rachunek tego banku operacyi parcelacyjnych tak, aby grunty dostawały się wyłącznie tylko w ręce ludności prawosławnej.

— **Wywłaszczanie dobrowolne.** W „Tygodniku Suwalskim“ czytamy:

„Dwory w szybkim tempie przechodzą z rąk polskich w żydowskie. W parafii godlewskiej p. S. G. posiadał dużo dworów i lasów, obecnie, jak wieść niesie, wszystko sprzedał. Z całego szeregu dóbr dwa przeszły w ręce litewskie, dwa dostały się żydom, kilka polakom, znaczny zaś obszar lasu tudzież 4 folwarki nabyte zostały przez rosyanina... W parafii urdomińskiej inny pan G., za przykładem bratanka, również sprzedał swój majątek polakowi, znaczne zaś lasy — żydowi“.

Jak widać z tej, notatki, nietylko że u nas jest źle.

— **Niezwykłe zjawisko.** We czwartek dnia 26 lutego n. s. po godz. 8-ej wieczorem mieszkańcy miejscowości nadgranicznych pow. mławskiego obserwowali niezwykłe zjawisko. Oto na północnej stronie widnokręgu ukazała się wspaniała świetlista kula. Z kuli tej stopniowo wyłaniały się słupy ogniste oślepiającej jasności o kolorach tęczy, posuwając się w kierunku południowo-zachodnim w stronę Marsa (tak zw. Jutrzenki). Z początku ukazały się dwa słupy, poczem stopniowo liczba ich wzrastała aż do 7-u. Kiedy 7 słupów stanęły równolegle obok siebie, pionowo do ziemi pod Marsem, zaczęły się zlewać i w końcu utworzyły jedną świetlistą kulę, która powróciła na miejsce, z którego wyszły słupy. Światło, od kuli pochodzące, otoczone jakoby wspaniałą łuną, świeciło do późnej nocy, tak, że w Mławie i okolicy w promieniu paromilowym przypuszczano, że to jest łuna olbrzymiego pożaru. Słupy ogniste formowały się około 15 minut, siejąc np. w okolicy Wieczni i Kuklina oślepiające światło tak, iż przejezdni musieli zatrzymywać się w polu, gdyż konie stawały dęba i nie chciały iść dalej.

— **Kredyt hipoteczny.** W Królestwie ze sprawozdań o działalności towarzystw kredytowych miejskich, przedstawionych do ministerstwa skarbu, zauważono, że kredyt hipoteczny w Królestwie Polskiem jest najdroższy w porównaniu z innemi miejscowościami państwa. Pochodzi to stąd, że wskutek osobnych warunków sfera działalności towarzystw kredytowych miejskich jest ograniczona tylko miastami, które są dość małe. Z tego względu ministerstwo skarbu uchwaliło odtąd udzielać pozwolenia towarzystwom na rozciąganie swej działalności kredytowej na kilka powiatów i na całą gubernię.

— **Regulacya Wisły.** W komitecie technicznym ministerstwa komunikacyi, rozpatrującym, obecnie sprawę regulacyi rzek Wisły i Sana, stosownie do uchwał komisyi międzynarodowej, podniesiono kwestyę znacznego ograniczenia kredytów na żądane roboty, a zamiast regulacyi Wisły na pograniczu austryackiem, rozpocząć roboty regulacyjne na pograniczu pruskiem, co jest konieczne wobec projektowanego skierowania ładunków zbożowych i górniczych z południa Rosyi przez Dniepr i Prypeć do Wisły.

— **Wiec polski.** W niedzielę odbył się w Berlinie olbrzymi wiec polski, w którym uczestniczyło do 20,000 osób, w sprawie § 7-go o stowarzyszeniach.

Bardzo ostro przemawiał przeciwko ustawie członek izby panów, Józef Kościelski, oświadczając, że prawa, skie-

rowane przeciwko polakom, wywrą skutek wręcz przeciwny zamierzonemu.

Również ostro przemawiał przeciwko rządowi poseł Korfanty, poczem przyjęto uchwałę potępiającą ustawę o stowarzyszeniach.

— **S. p. Kotowicz.** Kapitan Kotowicz w Mińsku, zmuszony wystąpić z pułku z powodu niepochlebnego odezwania się o Szmicie, skończył obecnie samobójstwem, gdyż nigdzie nie mógł znaleźć zajęcia, jako wydalony z pułku. Nieboszczyk był polakiem i został pochowany na cmentarzu katolickim. Samobójstwo popełnił w stanie chorobliwym, wywołanym, jak mniemają, rozpaczliwem położeniem.

— **S. p. Hipolit Chojnacki.** W dniu 2 marca zmarł w Paryżu, w 69 roku życia, ś. p. Hipolit Chojnacki.

Wyemigrowawszy pod koniec 1863 roku do Francyi, ś. p. Hipolit wstąpił tam na kolej parysko-lugduńsko śródziemnomorską, gdzie niebawem otrzymał wybitne stanowisko inspektora telegrafów, na którem przed kilku laty dosłużył się emerytury.

Do kraju już nie wrócił i zmarł myśląc o kraju, którego był najprzywiązańszym synem.

— **Ekonomista.** Ostatni zeszyt „Ekonomisty" zawiera: pracę D-ra Z. Daszyńskiej Golińskiej p. t.: „Z badań nad zagadnieniem ludności", pierwszą część rozprawy J. Gościckiego „Rolnictwo, polityka agrarna i samorząd w Anglii", studyum prawno-ekonomiczne Józefa Kaczkowskiego „Towarzystwa akcyjne w państwie rosyjskiem", referat H. Radziszewskiego o „Projekcie podatku od dochodu w Rosyi", zestawienie danych o „Rozwoju banków akcyjnych w Królestwie Polskiem" przez C. Łagiewskiego.

Ponadto mieszczą się w zeszycie: Kronika ekonomiczna (Kasy oszczędności państwa rosyjskiego w r. 1906. Konjunktury gospodarcze światowe. Retyfikacya konwencyi brukselskiej. Wojna naftowa. Ruch syndykalny w państwie). Kronika finansowa (Budżet państwa rosyjskiego na r. 1908). Kronika współdzielcza, tudzież rozbiory i sprawozdania, przegląd czasopism i bibliografia.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Zgon ks. Tadeusza Lubomirskiego.

Warszawa.—Wczoraj zmarł tutaj znany finansista, obywatel ziemski i działacz społeczny ks. Jan Tadeusz Lubomirski, przeżywszy lat 82.

(Ś. p. ks. Jan Tadeusz Lubomirski, syn Eugeniusza, urodził się w r. 1826. Po ukończeniu nauk w Petersburgu, powrócił do Warszawy i poświęcił się piśmiennictwu. Zasłużył się wielce społeczeństwu jako członek i długoletni prezes Towarzystwa dobroczynności, założyciel i współdziałacz wielu instytucyi finansowych społecznych i wydawca przewodników dla rozmaitych rzemiosł. Był jednym z założycieli Muzeum przemysłowego. W r. 1862 został członkiem rady wychowania publicznego w Królestwie Polskiem. Ś. p. ks. Lubomirski pracował głównie nad zbadaniem finansów dawnej Polski, handlu, systemu opodatkowania, historyi włościan i t. p. Pod jego redakcyą wychodziła w Warszawie „Encyklopedya Rolnicza".

Spis ludności.

Petersburg.—Projektowanem jest dokonanie w r. 1910 powtórnego powszechnego spisu ludności Rosyi.

Wywiad u Touchard'a.

Petersburg.—W rozmowie ze współpracownikiem „Now. Wrem." ambasador francuski Touchard oświadczył, że zgodnie z otrzymaną instrukcyą winien on podtrzymywać sojusz frankorosyjski. Co prawda—oświadczył on—Francya nie może naturalnie mieszać się do spraw rosyjskich, chociaż pragnie, ażeby pomiędzy rządem rosyjskim, a przedstawicielstwem narodowem utrwaliły się jaknajlepsze stosunki.

Z drugiej zaś strony Francya nie może zgodzić się na to, ażeby rząd rosyjski wymagał od niej naprzykład ścigania przestępców politycznych, co się nie zgadza z prawami Francyi.

„Przybyłem tu jako przedstawiciel rzeczypospolitej—zakończył Touchard—a więc jako przedstawiciel idei republikańskich".

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—Prawica opracowała interpelacyę w sprawie Kaukazu. Dotyczy ona teroryzowania spokojnej ludności przez rewolucyonistów, ucieczki więźniów i awansu gen. Gramotina, który winien być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg.—Prezydyum Dumy jest przekonane, że sesya parlamentarna trwać będzie dłużej niż przypuszczano, ponieważ rozpatrywanie budżetu prawdopodobnie nie zostanie ukończone dn. 1 czerwca.

Petersburg.—Komisya sądowa odrzuciła artykuł prawa, na podstawie którego adwokaci żydzi muszą mieć specyalne pozwolenie od ministra na prowadzenie spraw.

Petersburg.—W tym tygodniu odbędą się 4 posiedzenia Dumy.

Rozpatrywanie budżetu przeciągnie się prawdopodobnie do maja. Koniec sesyi nastąpi dn. 1 lipca.

Petersburg.—Zmarł poseł od okręgu dońskiego — Tichonow.

Raut u Izwolskiego.

Petersburg. — Dziś odbył się raut u ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego. Zostali zaproszeni obaj Suworinowie, oraz wszyscy współpracownicy poważnych pism politycznych, prowadzących działy zagraniczne.

W sprawie uniwersytetu im. Szaniawskiego.

Moskwa. — Minister oświaty Szwarc zażądał szeregu informacyi w sprawie uniwersytetu im. Szaniawskiego.

Widocznie sprawa otwarcia uniwersytetu zostanie odroczona.

Różne.

Petersburg. — W politechnice zrobiono rewizyę podczas wygłaszania referatu; wszystkich nazwiska zostały zapisane, nie aresztowano nikogo.

Centrum Rady państwa zaprzestało obrad nad sprawą floty wobec wyczerpującej mowy hr. Wittego.

Pisma finlandzkie obalają pogłoski jakoby Landhof dostał dymisyę.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.).

Rada państwa.

Posiedzenie z d. 26 marca.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 2-ej m. 10.

Przewodniczy Akimow.

W loży ministrów — minister spraw zagranicznych.

W loży dyplomatycznej siedzi ambasador japoński.

Sekretarz odczytuje projekty praw, Najwyżej zatwierdzone.

Na porządku dziennym dyskusya nad sprawozdaniem komisyi finansowej w sprawie przyjętego przez *Dumę* projektu prawa o przekształceniu misyi Cesarskiej w Tokio na ambasadę.

Referent *Dmitriew* w imieniu komisyi wypowiada się za przyjęciem projektu.

Rada państwa przechodzi do szczegółowego rozpatrywania go według artykułów i w końcu przyjmuje projekt prawa w całości, bez dyskusyi.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad projektem prawa o nauce języka polskiego w seminaryach nauczycielskich w Chełmszczyźnie.

Prezes uprzedza, że na podstawie art. 66 regulaminu, każdy z mówców ma prawo mówić nie dłużej niż pół godziny.

Saburow zaznacza, że kwestya może być tylko wówczas rozstrzygniętą, gdy będzie wolną od zabarwienia politycznego i rozpatrywana wyłącznie z punktu widzenia pedagogicznego, a wtedy może być jedynie odpowiedź twierdząca w sprawie przyjęcia omawianego projektu prawa.

Początkowe nauczanie powinno być zawsze prowadzone w języku ojczystym uczniów.

W kraju ostzejskim zapanował normalny tryb życia w szkole, gdy chłopców estończyków i łotyszów wyznania prawosławnego, zaczęto uczyć z początku nie w rosyjskim, lecz estońskim i łotyskim języku, dopiero potem w rosyjskim.

A więc w Rusi Chełmskiej trzeba pomódz nauczycielom rosyjskim nauczyć się obchodzić z polskiemi dziećmi, ponieważ w tamecznej szkole wygodniej jest mieć nauczyciela rosyanina, władającego polskim językiem, niż polaka, mówiącego po rosyjsku.

Niestety, ta prosta sprawa pedagogiczna zaciemniona została w fatalny sposób motywami politycznymi, które nie powinny mieć miejsca tam, gdzie przeprowadzony środek jest prymitywnie prostym i niezbędnym.

Kobyliński uważa, że z całego projektu prawa dosyć będzie przyjąć jeden tylko trzeci punkt, ponieważ on zaspakaja potrzeby pedagogiczne i interesy ludności miejscowej, asygnując na nauczanie języka polskiego niezbędne fundusze.

Pierwszy punkt należy odrzucić jeszcze i dlatego, że rdzenna ludność rosyjska Chełmszczyzny patrzy na wprowadzenie w jej seminaryach wykładów języka polskiego, jako na szkodliwe i niepożądane nowatorstwo i widzi w projekcie prawa zaznaczenie zamiany polityki rządowej względem języka polskiego.

Ludność rozumie te zarządzenia — co prawda nieprawidłowo — za pragnienie rządu zaszczepić w Chełmszczyźnie rosyjskiej mowę polską i sztucznie utworzyć kadry „pragnących się uczyć języka polskiego" w seminaryach rosyjskich.

Jeśli państwo niema na celu jątrzyć polskiej ludności kraju, to tem bardziej niedopuszczalne jest stworzenie takich warunków, wobec których mogłoby się zaostrzyć oburzenie elementów rosyjskich w Chełmszczyźnie.

Czasem o wiele korzystniej jest uczynić niewielkie ustępstwo, dotyczące chociażby nieuzasadnionych wymagań ludności, byle usunąć wszelki powód ku nagromadzeniu się wśród niej niezadowolenia z powodu stosowanych przez rząd środków.

Po odrzuceniu wszystkich punktów, oprócz trzeciego, osiągniemy te i inne cele, damy życzącym tego możność uczenia się języka polskiego i uspokoimy podniecony obecnie duch ludności rosyjskiej kraju.

Hr. Tyszkiewicz, jako przedstawiciel gub. kowieńskiej ($\frac{2}{3}$ ludności której składa się z litwinów), przyłączając się do opinii większości komisyi, uzasadnia konieczność utworzenia w seminaryum wejwerskiem urzędu nauczyciela języka litewskiego. Zdaniem mówcy, nauczyciel języka litewskiego winien być na etacie, w przeciwnym bowiem razie nauczyciel będzie pozbawiony niezbędnej możności wywierania wpływu pedagogicznego na uczącą się młodzież.

Naryszkin zaznacza, że z punktu widzenia ściśle pedagogicznego należy do pierwszego art projektu prawa wnieść poprawkę, że język polski w seminaryach bialskiem i chełmskiem może i powinien być wykładowy w języku rosyjskim, ponieważ wykłady winny być prowadzone w języku ojczystym. W tym celu należy porozumieć się z Dumą; zatargu z nią z tego powodu spodziewać się nie należy.

O wiele niebezpieczniejszy jest zatarg, który może wyniknąć podczas wprowadzenia prawa w życie na miejscu.

Korwin-Milewski zaczyna od tego, że jeśli z punktu widzenia rosyan doniosłość polityczna tej sprawy jest mikroskopijna, to z punktu widzenia polaków sprawa ta niema żadnej doniosłości. Niepotrzebnie przeto jeden z mówców, Stiszinskij, nawotywał do zebrania sił przy rozpatrywaniu tej kwestyi. Mówca zgadza się ze zdaniem Durnowo, o konieczności usunięcia z prawodawstwa wszelkiego sentymentalizmu.

W danym wypadku rozsądek i wyrachowanie wskazują, że dziecko będzie się źle uczyło arytmetyki, jeśli nie będzie rozumiało, o czem mówią i że nauczyciel rosyanin straci swój wpływ, jeśli przy pierwszem spotkaniu z dziećmi nie pozyska zaufania, lecz wywoła nieśmiałość i lękliwość. Zwolennicy zupełnego odrzucenia projektu prawa, zdaniem mówcy, proponują faktycznie niewprowadzanie w życie prawa z dnia 6-go czerwca i 27-go października 1905 r.

Omawiany projekt prawa nie stwarza jakichbądź nowych reform. Rząd zwraca się tylko z prośbą do instytucyi prawodawczych o zgodzenie się na wprowadzenie kilku urzędów w celu urzeczywistnienia istniejącego już prawa oraz o wyasygnowanie na ten cel odpowiednich środków.

Mówca kończy oświadczeniem: „Obecny stosunek do Polski jest zjawiskiem tylko czasowem. Rozwoju sumienia obywatelskiego w kraju nic powstrzymać nie zdoła".

Kowalewskij nawołuje Radę, aby usłuchała zdrowego rozsądku i uczucia patryotyzmu i nie wprowadzała do szkoły polityki. Mówca powołuje się na zdanie Hurki, Pobiedonoscewa i innych działaczy, którzy też potępili politykę szkolną w Polsce. Kwestya ta, zdaniem mówcy, winna być rozpatrywaną tylko z pedagogicznego punktu widzenia, a wtedy jasną się stanie konieczność przyjęcia tego projektu prawa.

Grimm występuje przeciw wnioskowi prawicy, która żąda zamiast przyjęcia omawianego projektu prawa, wyjaśnienia istniejącego już prawa. Mówca przytacza przykład, jak odmiennie pojmowano autonomię uniwersytecką w 1905 r. i obecnie.

Akimow ostro przerywa mówcy, prosząc nie przewlekać dyskusyi przykładami, niemającymi nic wspólnego z rozważaną kwestyą.

Grimm oświadcza, że grupa akademistów będzie głosowała za przyjęciem tego projektu prawa.

Tagancew także zarzuca prawicy, iż z drobnej kwestyi uczyniła ona kwestyę separatyzmu.

Obrona projektu nie doprowadziła do pomyślnego rezultatu. Pierwszy punkt projektu prawa, dotyczący wykładów języka polskiego w seminaryach w Chełmszczyźnie został odrzucony 81 głosami przeciw 73.

Drugi punkt, dotyczący etatów nauczycieli w innych seminaryach został przyjęty 85 głosami przeciw 71.

Podczas rozważania 3-go punktu projektu prawa *Saburow* próbuje uratować projekt przez wniesienie poprawki o udzieleniu środków na praktyczne zajęcia z dziedziny arytmetyki.

Stiszinskij i *Durnowo* oponują, nalegając na odrzuceniu poprawki.

Na tem posiedzenie przerwano do piątku.

Duma państwowa.

Posiedzenie z dnia 24-go marca.

(Dokończenie.)

Hr. Bobrynskij (II-gi) przedewszystkiem zaznacza, że separatyzm syberyjski wytwarza się tylko w Dumie, w rzeczywistości zaś nie istnieje on zupełnie. Wszyscy pracujący w Dumie na każdym kroku spotykają się z potrzebami Syberyi i w jesieni będzie wniesiony cały szereg nader poważnych projektów praw, które powinny wpłynąć na polepszenie sytuacyi Syberyi oraz dowieść, że o żadnym separatyzmie syberyjskim w Dumie niema mowy.

Syberya, nieodłączna część Rosyi, syberyjczycy zaś tacy sami rosyanie, jak my wszyscy. Kwestya kolei amurskiej jest nietylko sprawą państwową, lecz i lokalną.

Niestety, niezłomna, żelazna dyscyplina partyi lewicy... (hałas na lewicy, okrzyki „nieprawda!").

Ze strategicznego punktu widzenia, nierozsądną byłoby rzeczą przypuszczać, że nasze kresy na Dalekim Wschodzie mogą być bronione przez flotę bez kolei. Wobec warunków współczesnych wojny, obrona nie może być oparta na fortecach. Wszelka obrona oparta jest tylko na wojsku polowem, a do przewożenia wojska potrzebne są koleje.

Z punktu widzenia wojennego przeprowadzenie kolei amurskiej uczyni obronę Dalekiego Wschodu tańszą i wogóle umożliwi ją.

Dla obrony Dalekiego Wschodu mamy w środkowej Rosyi dość sił, lecz dajcie nam możność przenieść tę siłę w danej chwili tam, gdzie należy (oklaski).

Generał Subboticz zbija to, co powiedział referent komisyi obrony państwowej, Sawwicz.

Referent mówił, że natura nie znosi pustki, a broszura Subboticza zbija to twierdzenie.

Dziwną jest rzeczą, iż generałowie, stając się kadetami, dziecinnieją (oklaski, śmiech, dzwonek prezydenta).

Broszura ta, to wolnościowa bibuła, która nam się tak przejadła. Szyngarew nie przeczytał tego, iż kozacy korzystali, wkładając wiele pracy, z tego, co dawała sama natura, zredukowali swoje potrzeby, zleniwieli i zaczęli prowadzić taki sposób życia, iż z pierwszego wejrzenia można przypuszczać, że są w wielkiej nędzy (śmiech).

Członek Dumy, Szyngarew, nie mógł nie przeczytać tego, co ja przeczytałem, albowiem znajduje się to w jednym ustępie z tem, co ja czytałem (huczne oklaski).

Należy jeszcze i o tem pamiętać, że w okręgach amurskim i nadamurskim skoncentrowane są olbrzymie bogactwa mineralne. Tam spotykamy bogate żyły złota, wyżej stojące od bogactw Transvaalu. Należy koniecznie zająć się sprawą komunikacyi w tym kraju. Oto, gdzie niewyczerpane bogactwa okupią wszelkie koszty kolei, a nawet z czasem dadzą bardzo wiele środkowej Rosyi.

Po przemówieniu *Czylikina*, posła od okręgu nadmorskiego, który uzasadniał konieczność budowy tej kolei, posiedzenie zamknięto, odkładając debaty do następnego posiedzenia w dniu 27 marca o godz. 11 rano.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan wydał reskrypt Najwyższy na imię członka Rady państwa generała kawaleryi, namiestnika Jego Cesarskiej Mości na Kaukazie, hr. Woroncowa—Daszkowa i ofiarował mu ozdobione brylantami portrety Swój i Cesarza Aleksandra III.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan wydał reskrypt Najwyższy na imię generała kawaleryi, ministra dworu i apanaży kanclerza rosyjskich orderów państwowych i cesarskich, zarządzającego głównem mieszkaniem Cesarza, barona Frederyksa i obdarzył go orderem św. Andrzeja Pierwozwannego.

Petersburg.—O godz. 10 m. 30 zrana do Carskiego Sioła przybył książę Czarnogórski, gdzie na dworcu był spotykany przez Najjaśniejszego Pana, Wielkiego księcia Mikołaja, ministrów i świtę cesarską. Po południu książę Czarnogórski powrócił do Petersburga.

Petersburg. — Wczoraj pod przewodnictwem wiceministra finansów, z udziałem przedstawicieli ministerstwa, niektórych posłów i członków Rady, oraz przedstawicieli przemysłu, odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi, mającej na celu rozpatrzenie ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Petersburg. — Na posiedzeniu 4-ej komisyi rady do spraw gospodarki miejscowej, przyjęty został pierwszy artykuł projektu prawa o wyodrębnieniu miast przyznający miastom, wyodrębnionym w samodzielne gubernialne i powiatowe jednostki ziemskie, prawo zarządzania ziemskiemi sprawami przez zarząd miejski, korzystający z praw odpowiednich instytucyi ziemskich. Komisya zgodziła się oprócz tego, że przerwanie stosunków miasta z ziemstwem winno nastąpić drogą coroczną, w ciągu najwyżej lat 10-ciu, równomiernego obniżenia z jednej strony, podatków ziemskich, z drugiej, zmniejszania wydatków, robionych przez ziemstwo na potrzeby ludności miejskiej; przerwanie wzajemnych stosunków miasta z ziemstwem powiatowem, powinno nastąpić drogą przenoszenia podatków i ciężarów z ziemstwa na miasto w ciągu lat 3-ch.

Petersburg.—Wobec wiadomości, które się pojawiły na łamach gazet, w sprawie czynionych jakoby przez Turcyę przygotowań do wojny w pobliżu granicy kaukaskiej, Pet. Ag. tel. upoważniona jest do oświadczenia, że rząd ottomański, podobnie jak to uczynił $1\frac{1}{2}$ miesiąca temu, tak i teraz zakomunikował rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych za pośrednictwem swego ambasadora w Petersburgu, że szerzone przez prasę wiadomości o tureckich przygotowaniach do wojny nie są zgodne z prawdą. Według oświadczenia ambasadora tureckiego, rząd turecki nie przedsięwziął żadnych środków celem skoncentrowania wojsk w pobliżu granicy rosyjskiej i nie wydawał żadnych rozporządzeń, mających na celu skoncentrowanie wojsk. Wszelkie przygotowania wojenne, poczynione w ostatnich czasach i wysłanie kilku batalionów do Wanu spowodowane zostały, jak to wyjaśnia rząd turecki, obawą rozruchów w tym okręgu.

Petersburg. — Minister sprawiedliwości wniósł do rady ministrów projekt prawa o zmianie odpowiedzialności za rabowanie i uszkodzenie cudzego lasu i także za samowolne korzystanie z cudzego mienia. Wspomniany projekt prawa został opracowany odpowiednio do wniosku prawodawczego 50 posłów Dumy.

Petersburg.—Przybył tu dziś nowy ambasador francuski, admirał Touchard.

Helsingfors.—Wieczorem w Wyborgu, pewien rosyanin ranił wystrzałem z rewolweru dwóch śledzących za nim agentów policyi śledczej.

Generał-gubernator powrócił z Petersburga.

O godzinie 6-ej wieczorem w sali sejmowej w obecności wszystkich posłów i sekretarzy sejmu odczytano doręczony przez senat Najwyższy reskrypt o rozwiązaniu sejmu. Po odczytaniu reskryptu, talman ogłosił sejm za zamknięty, posłowie rozeszli się bezzwłocznie.

Tambów. — Dziś zrana po ciężkiej i dłuższej chorobie, zmarł poeta Żemczużnikow.

Helsingfors. — Rozwiązanie sejmu i naznaczenie nowych wyborów przyjęte zostało spokojnie. Przedstawiciele niektórych partyi zebrali się wczoraj na narady.

Generał-gubernator wyjeżdża wieczornym pociągiem do Petersburga.

Aboski sąd główny skazał redaktora gazety „Socyalna demokracya", Salina, na więzienie dziesięciomiesięczne i współpracowniczkę gazety „Kanzailechto", Ostroumowę, na więzienie sześciomiesięczne, za artykuły, zawierające obrazę Majestatu.

Warszawa. — Nadzwyczajna sesya komitetu rejonowego z udziałem przedstawicieli ministerstw i instytucyi publicznych postanowiła ułożyć drugie tory na dystansach kolei Nadwiślańskich: Kowel — Praga, Iwangród — Skarżysko, Strzemieszyce — Kaźmierz i Terespol — Brześć, oraz wybudować linię Radom — Warszawa.

Paryż. — Izba deputowanych przyjęła formułę przejścia do porządku dziennego, wyrażającą *votum* ufności rządowi i nadzieję, że wykupi on zachodnie koleje żelazne, zabezpieczy emeryturę robotnikom i wprowadzi podatek dochodowy, opierając się wyłącznie na większości izby pragnącej tych reform.

Sofia. — „Agencya Bulgarska" donosi, iż w dniu 25 marca odbył się mityng, w którym wzięło udział około 10,000 osób. Na mityngu postanowiono wyrazić swą wdzięczność rządowi angielskiemu za jego wnioski, jako też prasie rosyjskiej, popierającej wnioski, skierowane ku wprowadzeniu w życie reform w Macedonii. Zebrani na mityngu postanowili za pośrednictwem prasy zwrócić się z prośbą do działaczy państwowych mocarstw i do parlamentów, aby zechcieli poprzeć te wnioski, które jedynie mogą zapewnić pokój i porządek i dać prawa polityczne, przewidziane w art. 23 traktatu berlińskiego. Niewprowadzenie w życie tego artykułu zgubiło 30,000 ludzi w przeciągu ostatnich 30 lat.

Lizbona. — Izba posłów łącznie z przedstawicielami kolonii składać się będzie z 62 członków partyi i regeneradores, 59 postępowców, 17 niezawisłych, 2 nacyonalistów, 5 republikanów, 3 frankistów i 7 postępowców dysydentów, ogółem 155 członków.

Londyn. — Wszystkie gazety poświęcają artykuły dymisyi Campell Bannermana. Fakt ten uważają wszystkie gazety za objaw ostatecznego zerwania z przeszłością, ponieważ Asquith należy do umiarkowanej imperyalistycznej frakcyi partyi liberalnej. „Daily News" pisze, że na działalność Asquith'a patrzą nader przychylnie wszystkie partye, które widziały w Bannermanie wodza wybranego przez nie w ciężkich chwilach. Osoby, które występowały przeciwko wojnie transwalskiej nie pogodzą się prawdopodobnie z żadnym rządem, który niema zamiaru popchnąć naprzód reformę społeczną. Ani irlandczycy, ani partya pracy nie żywią do Asquith'a takiego bezgranicznego zaufania, jakie żywili do Bannermana.

Londyn. — Do „Daily Telegraph'u" donoszą z Tokio: „Prawa administracyjne Rosyi i Japonii na terytoryum północnej i południowej Mandżuryi, ograniczone są pasem kolejowym. Prawa administracyjne w obrębie tego pasu odpowiadają prawom, obowiązującym settlementy w wolnych portach chińskich. Władze japońskie podkreślają tę sytuacyę. Niema ona nic wspólnego z kwestyą drzwi otwartych, oraz zgodnie z traktatem portsmouckim, fakt usunięcia z Mandżuryi wojsk i przywrócenie administracyi chińskiej nie dotyczy pasu kolejowego, dla którego istnieją specyalne postanowienia. Poza tem kolej chińska nie ma charakteru międzynarodowego w obszernem znaczeniu tego słowa i nie pozwala na stosowanie do niej zasady najbardziej sprzyjającego narodu" (?)

Belgrad.—Posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem króla trwało kilka godzin. Omawiano sytuacyę, wytworzoną w skupczynie przez oświadczenia leaderów opozycyi. Według posiadanych wiadomości, gabinet zaproponował rozwiązać bezwłocznie skupczynę. Król żądał, aby przedtem był rozpatrzony przez skupczynę traktat handlowy Serbii z Austro-Węgrami i zaznaczył, że konieczną jest rzeczą dążyć do porozumienia z opozycyą dla uniknięcia naznaczenia nowych wyborów. W tym celu król wezwał do pałacu prezydyum skupczyny. Naznaczone na d. 25 marca posiedzenie skupczyny nie odbyło się.

Konstantynopol.—Ambasada angielska poparła kroki poczynione przez Rosyę i Francyę z powodu rzezi ormian w Wanie.

Wiedeń.—Izba posłów przyjęła w trzeciem czytaniu projekt prawa o rekrutach.

Berlin.— Do „Kölnische Zeitung" donoszą z Londynu, że Anglia dała szczegółową odpowiedź na notę rosyjską w sprawie Macedonii. Rząd angielski aprobuje w szczególności wniosek rosyjski, dotyczący inspektora generalnego i przejścia na służbę turecką osób, którym powierzono przeprowadzenie reform. Widocznie Anglia nie nalega więcej na nominacyę generał-gubernatora; przypisuje ona szczególną wagę temu, by dochody z prowincyi macedońskich były obracane przedewszystkiem na pokrycie wydatków, związanych z przeprowadzeniem reform na potrzeby wojenne, obracane były pozostałości budżetowe.

Pekin.—Bogdychan wydał ukaz, na mocy którego utworzono specyalną instytucyę, mającą na celu baczenie nad istotnem zaprzestaniem palenia opium przez urzędników i dostojników. Instytucya ta ma w ciągu miesiąca zorganizować komitet nadzorczy, wciągnąć doń najlepszych zagranicznych i chińskich lekarzy, wypracowane zaś dla komitetu przepisy przedstawić tronowi. Na utrzymanie komitetu wyasygnowano 30,000 lan jednorazowo i 60,000 lan rocznie.

Waszyngton. — Ambasador rosyjski Rozen dał wyjaśnienie przedstawicielowi „Associated Press." w sprawie stanowiska zajętego przez Rosyę co do Mandżuryi. Ambasador wskazał, że władza zwierzchnicza Chin w Mandżuryi nie odniosła zupełnie szwanku pod wpływem środków przedsięwziętych przez koleje w celu zorganizowania administracyi miejskiej w settelmentach rosyjskich w Charbinie i Chajlarzu. Przewidująca te środki specyalna uchwała została włączona do koncesyi, przyznanej towarzystwu kolejowemu przez rząd chiński. Opracowany przez zarząd kolejowy plan ma wyłącznie na celu uwzględnienie palącej potrzeby zarządu miejskiego w jakiejkolwiek formie w settelmentach, które powstały koło stacyi. Jedyną dążnością Rosyi jest utrzymanie *„status quo"*, zachowania praw własnych opartych na istniejących traktatach i rozwinięcie stosunków przyjaznych zarówno z Chinami jak z Japonią.

Belgrad. — Przed przejściem do porządku dziennego w skupczynie, przywódca młodoradykałów, Stojanowicz, oświadczył, iż partya jego postanowiła wznowić przerwaną w r. 1907-ym obstrukcyę. Do oświadczenia tego przyłączyli się socyal-demokraci, narodowcy i postępowcy, żądając nowych, wolnych wyborów. Pasicz odpowiedział, że rozwiązanie zebrania narodowego zależy tylko od króla i większości teorya zaś, wystawiona przez opozycyę, skierowana jest przeciwko parlamentaryzmowi.

Berlin. — Parlament w drugiem czytaniu przyjął projekt prawa o związkach i zebraniach, oraz wniosek, aby prawo to zaczęło obowiązywać z d. 15 maja 1908 r.

Londyn.—Wydano Białą Księgę, zawierającą wnioski rosyjskie w sprawie Macedonii i odpowiedź Grey'a. W nocie Anglii, będącej odpowiedzią na propozycyę rządu rosyjskiego, doręczonej d. 22 marca w Londynie ambasadorom 5 państw, Grey wyraża ubolewanie rządu angielskiego, że Rosya nie uznała za możliwe rozpatrzeć kwestyi redukcyi wojsk tureckich w Macedonii i gwarancyi zbiorowej! Gdyby się nie okazało rzeczą możliwą zabezpieczenie reformy w inny sposób, Anglia uważać będzie za swój obowiązek obstawać przed państwami przy tem rozstrzygnięciu kwestyi. Rząd wita z uznaniem wniosek Rosyi w sprawie wzmocnienia żandarmeryi i rozszerzania jej kompetencyi, aprobuje propozycyę przyznania generałowi, któremu będzie polecona reorganizacya żandarmeryi, prawa udziału w posiedzeniach komisyi finansowej, poświęconych sprawom administracyjnym i zgadza się na wniosek utworzenia straży wiejskiej. Konieczną jest jednak rzeczą zdaniem Anglii, by straż wiejska otrzymywała wynagrodzenie, ponieważ istnienie siły zbrojnej, niepobierającej wynagrodzenia prędzej zagrażać będzie bezpieczeństwu ludności, niż gwarantować spokój w kraju, a może nawet stać się źródłem zaopatrywania band w broń i wzmacniania ich posiłkami. Wobec zaś obciążenia gmin podatkami, wydatki na utrzymanie takiej straży powinny obciążyć budżet macedoński, a to wytworzy trudności finansowe nad któremi nie zastanawia się Izwolskij w swym memoryale. Tymczasem od rozstrzygnięcia tych trudności zależy cała sprawa reform. Następnie Grey zaznacza, że Porta nie dotrzymała uroczystej obietnicy pokrycia deficytu w budżecie macedońskim. Jeśli to nie będzie spełnione, to Anglia cofnie swoją zgodę na dalsze pobieranie dodatkowego cła 3%. Grey proponuje przyznać generał-inspektorowi komisyi finansowej prawo przeznaczania funduszów z dochodów prowincyi na pokrycie wydatków zarządu cywilnego, pod warunkiem by pozostałą część oddawano Porcie na potrzeby wojenne. Jeśli fundusze okażą się niewystarczającymi na wydatki wojenne, to Porta obowiązana jest pokryć deficyt. W takich warunkach byłaby wykluczona konieczność gwarancyi europejskiej. Podczas poprzednich rokowań, przypuszczano iż nastąpi zgoda na nominacyę tureckiego generał-gubernatora, posiadającego pełnomocnictwa administracyjne, zabezpieczone od interwencyi Porty. Anglia przypuszcza, że zastosowuje się do tego wniosku proponując przyznać generał-inspektorowi rangę wezyra, mianować go w terminie określonym i usuwać jedynie za zgodą państw. Grey zaznacza, że Anglia nie oponuje przeciwko pozostawieniu Chilmi-Paszy i że zgadza się na wnioski rosyjskie dotyczące komisyi finansowej i rozszerzenia pełnomocnictw na cywilnych agentów-delegatów komisyi, lecz dodaje, że w razie przyjęcia tych propozycyi, Anglia nie będzie się sprzeciwiać wstępowaniu agentów cywilnych i sztab-oficerów żandarmeryi na służbę turecką. Anglia przypuszcza, że rząd ottomański nie będzie już więcej sprzeciwiał się wprowadzeniu w życie projektu reform sądowych i ma szczerą nadzieję, że rosyjski minister spr. zagr. poprze jej wnioski i postara się aby zostały one przyjęte przez pozostałe państwa.

Wiedeń. — Minister oświaty otworzył 25 kongres w sprawie chorób wewnętrznych.

Konstantynopol.— Dnia 24 marca poseł rosyjski miał rozmowę z wielkim wezyrem, w sprawie projektu serbskiego o kolei żelaznej Dunaj—Adrya.

Berlin. — Parlament przyjął większością 200 głosów przeciwko 191 art. prawa o stowarzyszeniach i związkach, zabraniający osobom, niemających ukończonych lat 18, być członkami politycznych związków i przyjmować udziału w publicznych zebraniach politycznych.

SIEŁDA ZBOŻOWA.

Odesa. — Usposobienie rynku zbożowego spokojne lecz stałe. Pszenica odeska „ulka" w naturze 9 pudów 30 funtów 1 rb. 20 kop.; żyto w naturze 9 pudów 15 funtów 1 rb. 01 kop.; owies 72 kop.; jęczmień 84 kop., kukurydza stara 80 kop.; nowa 78 kop.

Warszawa.—Usposobienie ze zbożem słabe. Pszenica 1 rb. 30 kop. — 1 rb. 38 kop.; żyto 1 rb. — 1 rb. 06 k.; owies 78—92 kop.

Libawa. — Usposobienie z żytem i owsem białym zwyczajnym słabe, z owsem czarnym i otrębami pszennemi, grubemi stałe. Żyto 1 rb. 08 kop., owies biały zwyczajny 76 — 77 kop., czarny $76\frac{1}{2}$—77 kop. otręby 75—80 kop., z pozostałem zbożem niema tranzakcyi.

Królewiec. — Usposobienie z żytem, owsem, hreczką, otrębami pszennemi grubemi, otrębami żytniemi, bobikiem, grochem i siemieniem lnianem i rzepakiem—stałe, z jęczmieniem spokojne lecz stałe, z otrębami pszennemi średniemi i drobnemi i z makiem słabe. Żyto rosyjskie 1 rb. 10 kop., owies biały $72\frac{3}{4}$ — $75\frac{7}{8}$ kop., jęczmień 88—$91\frac{3}{4}$ kop. hreszczka 1 rb. $06\frac{1}{8}$— 1 rb. $07\frac{5}{8}$ kop., otręby pszenne grube $87\frac{1}{4}$ — $88\frac{3}{4}$ kop., średnie $75\frac{7}{8}$ — $78\frac{7}{8}$ kop., drobne $72\frac{3}{4}$—$74\frac{1}{4}$ kop., otręby żytnie $77\frac{3}{8}$ —$83\frac{3}{8}$ kop., bobik $94\frac{3}{4}$ kop. — 1 rb. $04\frac{5}{8}$ kop., groch «Wiktorya» 1 rb. $25\frac{1}{8}$ kop.—1 rb $55\frac{1}{2}$ kop., siemię lniane 1 rb. $45\frac{5}{8}$ kop., rzepak wysoki 2 rb. $50\frac{1}{4}$—2 rb. $65\frac{1}{2}$ kop., mak niebieski 3 rb. $33\frac{5}{8}$— 3 rb. $48\frac{3}{4}$ kop.

New-York. — Usposobienie rynku zbożowego słabnie. Pszenica czerwona ozima: gotowa 1 rb. $13\frac{3}{4}$ kop., na maj 1 rb. $14\frac{7}{8}$ kop., na lipiec 1 rb. $09\frac{1}{4}$ kop., kukurydza na maj $94\frac{1}{4}$ kop., na czerwiec $91\frac{5}{8}$ kop.

Gdańsk. — Usposobienie ze zbożem małoczynne. Owies 1 rb. $04\frac{5}{8}$ kop. — 1 rb. $13\frac{3}{4}$ kop., otręby pszenne 91 kop.

Z życia prowincyi.

Wystawa w Poniewieżu.

Komitet corocznej wystawy poniewieskiej, działający z ramienia Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego, wzorem lat uprzednich, postanowił w maju roku bieżącego urządzić w Poniewieżu wystawę rolniczo-przemysłową, która się odbędzie dnia 25, 26 i 27 maja starego stylu (7, 8 i 9 czerwca nowego stylu). Wystawa poniewieska nie jest wystawą okręgową, ani też krajową, wystawcy wszystkich krajów korzystają tutaj z praw jednakowych i konkursowemu premiowaniu podlegają wszystkie wystawione okazy, może też dlatego wystawa ta rozwija się świetnie i pod względem pouczająco-przykładowym i — zawieranych tranzakcyi handlowych i pod względem materyalnym dla samej wystawy, nasz roczny przychód wystawy znacznie przewyższa nieskąpy rozchód. Komitet wystawy rozporządza już stałym kapitałem, ma swój plac i potrzebne zabudowania wystawowe. Dla opracowania ulepszeń w organizacyi wystawowej i dla obmyślenia udogodnień dla wystawców i zwiedzających, komitet wystawy, z prezesem p. I. Kozakowskim z Ławen na czele, zbiera się niejednokrotnie. Najwięcej wystawców spotykamy z bliskich okolic i Królestwa, jednak mieliśmy też dużo okazów przysyłanych i z innych krajów, a nawet z zagranicy. Jak zwykle zapowiada się wspaniała wystawa bydła, mianowicie bydła Holenderskiego, innych ras nizinnych i ras górskich. Konie są reprezentowane zwykle prawie przez wszystkie rasy, przeważają żmudziny miejscowe. Narzędzia i maszyny rolnicze i maszyny przemysłu rolniczego są wystawiane w ogromnej ilości i przez najrozmaitsze firmy, widocznie rynek dobry dla zbytu, a dla zwiedzających dobra sposobność zaznajomienia się z ulepszeniami w mechanice rolniczej. Wystawa obejmuje następujące działy: 1) konie; 2) bydło; 3) hodowlę drobnego inwentarza i ptactwa; 4) produkty gospodarstwa rolnego; 5) gospodarstwo mleczne; 6) maszyny i narzędzia rolnicze; 7) przemysł rolny i drobny; 8) leśnictwo, ogrodnictwo i myśliwstwo; 9) przedmioty, mające związek z gospodarstwem rolnem; 10) przedmioty wystawiane poza konkursem. Że wystawa poniewieska nabrała już wielkiego rozgłosu, dowodem jest wielka ilość wystawców i jeszcze większa zwiedzających, nawet konsulowie państw obcych zjeżdżają umyślnie dla jej zwiedzenia, a w tym roku i p. Namysłowski ze swoją tak miłą orkiestrą zapowiedział, iż będzie koncertował w jednej z sal wystawowych, w przeciągu 3 wieczorów 3 dni trwania wystawy. Komitet wystawy rozporządza nagrodami własnemi od komitetu wykonawczego, od wielu towarzystw, od zarządów miast i od rządu. Przez reklamowanego pana od Komitetu Wystaw, każdy z przyjeżdżających, zaraz na dworcu kolejowym, będzie najdokładniej poinformowany o wolnych mieszkaniach w hotelach i w prywatnych domach. Bufet na wystawie urządza zwykle kelnerów z Wilna, ceny bufetowe są najszczegółowiej opracowane przez Komitet Wystawy. Na placu wystawowym będzie przygrywać orkiestra wojskowa w bufecie zaś—orkiestra z Wilna. Szczegółowych informacyi o wystawie udziela Komitet Wystawy Poniewieskiej. M. Poniewież gub. kowieńskiej.

Członek Komitetu Wystawy
Witold Wiszniewski.

Biała Cerkiew.

Za przykładem miast, gdzie kultura rozwija się w normalnym kierunku i idzie za prądem ogólnym, zostało zalegalizowane w Białej Cerkwi dnia 20 stycznia 1908 r. „Koło kobiet polek" tworzące filię kijowską. Zebranie wykazało chęć gorącej wspólnej pracy, tak dla celów ideowych - samokształcenia, jak i ekonomicznych. A już przyznać trzeba, że w tym ostatnim kierunku w wielu bardzo razach kobieta może skuteczniej działać od mężczyzny.

Wdzięczność należy się więc tym paniom, które podniosły sztandar czynu, w tak niechętliwej na punkcie wspólnej pracy społecznej, Białej-Cerkwi. Dzięki więc tej działalności naszych pań mieliśmy tutaj dnia 11 b. m. odczyt W. Feldmana, który został zaproszony do przyjazdu z Kijowa. Ci nieliczni słuchacze, którzy wysłuchiwali prelegenta, nie żałowali przybycia.

W dziale ekonomicznym projekty Koła naszego są również dość rozległe. Więc mleczarnia, szkoła kucharska, na którą jedna z członkiń złożyła dość dużą ofiarę, oraz biuro rekomendacyi pracy.

Ruchliwy zarząd, przepełniony jaknajlepszemi chęciami, dokłada wszelkich starań, ażeby działalność rozwinąć i wprowadzić ją na zaprojektowane tory.

Oby te chęci dodały bodźca wszystkim kobietom w Białej-Cerkwi, aby pobudziły je do tej wspólnej pracy, do działalności praktycznej, zastosowanej do potrzeb czasów obecnych, tak bardzo posuniętych pod względem ekonomicznym. **A. P.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Berdyczów.** — W berdyczowskim oddziale Związku oficyalistów rolnych (humańskiego) odbyły się wybory członków zarządu i od owego czasu prezesem zarządu oddziału jest i zarazem wszelkie sprawy oddziału p. Ludwik Bujalski, adwokat przysięgły w Berdyczowie (Mała Jurydyka dom Stołyhwy). Wiceprezesem jest p. Antoni Michalczewski (M. Jurydyka, dom Rudnika), składki członkowskie odbiera skarbnik zarządu, p. Wojsław (fabryka Szlenkera w Berdyczowie), wszelką korespondencyę oddziału odbiera sekretarz zarządu oddziału, p. Roman Płachecki (Berdyczów, bank handl.-przemysł.).

— **Glitycze.** Od miesiąca w majątkach p. Franciszka Jaroszyńskiego odbywają się próby z motorem-automobilem naftowym firmy Marchal, dotychczas pierwszym w Rosyi. Motor ważący 270 pudów, przewozi ciężary około 600 pudów. Podobną pracę wykonywał w fabryce gniewańskiej, potem był użyty do poruszania dwunastokonnej maszyny parowej. Wreszcie przed paru dniami rozpoczęto orkę parowymi pługami. Okazało się jednak, że motor-automobil ma za wązkie koła i nie jest w stanie utrzymać się na lekkich gruntach. Dla usunięcia tego braku zostały wypisane z Anglii koła dwa razy szersze. **Bartoszyński.**

— **Ostamów**, pow. uszyckiego. W nocy na d. 18-y marca w pobliskim futorze Gerasimów popełnione zostało morderstwo na osobie 70-letniego staruszka J. M. Wyposażywszy swe dzieci, staruszek kupił wskazany futor i zamieszkał w nim ze swoją żoną. Uważany był powszechnie za człowieka zamożnego. Otóż owej nocy, gdy wszyscy posnęli, rabusie otoczyli dom, zaczęli strzelać przez okna, zrywać słomę z dachu, zapalać ją i rzucać przez pobite szyby do sypialni staruszków. Ci, przebudzeni hałasem, stracili kompletnie przytomność umysłu. W końcu staruszek, trafiony kulą w serce, padł na miejscu. Żona jego, pozostawiwszy na los Opatrzności 12-letniego chłopca służącego, przez stłuczone szyby wyszła na dziedziniec i w jednej koszuli pobiegła do wsi po pomoc. Rabusie tymczasem weszli do chaty, zbili chłopca, pocięli go kindżałem. Chłopak zapewniał bandytów, że pieniędzy gospodarz w domu nie trzymał, rabusie, pomimo to wszakże przeszukali wszystkie kąty i, zabrawszy 40 rb., uciekli. Policya puściła się za nimi w pogoń, ale poszukiwania jej były nadaremne. («Pod.»)

— **Z pow. radomyskiego.** Za przykładem Malina i Worsówki i inne wsie powiatu zakładają u siebie sklepy spożywcze. W Malinie, pomimo że ceny na wszystkie towary są nader niskie, sklep rozwija stale swą działalność. Można się spodziewać, że z czasem cała gmina malińska pójdzie śladem swojego sąsiada. W Worsówce bowiem wsi projektuje się zakładać.

We wsi Łubowiczach gmina uchwaliła wysiedlić ze wsi najbardziej awanturniczych parobków. Gdy ci wszakże na zebraniu obiecali poprawę i prosili o niewysiedlanie ich, oszczędzono ich i pozostawiono we wsi.

Wiosna w tym roku w powiecie radomyskim zbliża się dość szybkimi krokami; w ciągu tygodnia śnieg stajał kompletnie. W niektórych wsiach, na polach wyżej położonych włościanie orzą grunt pod owies. («Kijewl.»).

Walka z romantyzmem.

(Pierre Lasserre. Le Romantisme français, essais sur la révolutions dans les sentiments et les idées du XIX siècle. Deuxième édition. Paris 1907. (Mercure de France). *).

II.

Książka Lasserre'a nie jest we współczesnej literaturze francuskiej wyjątkiem, a ta szczególna uwaga, jaką dzisiejsza nauka historyi literatury poświęca romantyzmowi, tłómaczy się w znacznej mierze jego aktualnością, jego pokrewieństwem z t. zw. modernizmem.

Lasserre walczy właściwie z anarchią modernizmu, nie dziw przeto, że jego praca, przy ścisłości argumentacyi i olbrzymiej erudycyi, nie pozbawiona jest cech stronniczych. „Nie domówiono w niej wiele—pisze Porębowicz—coby obróciło się na korzyść tego wspaniałego objawienia nowoczesnej myśli twórczej, jakim jest romantyzm, nie wydzielono w niej strony artystycznej, nie odróżniono i nie oceniono wartości poszczególnych romantyzmów narodowych. Więc nie domówiono, że romantyzm oznaczał wyzwolenie, które zawsze jest dążnością górną, że miał porywy humanitarne miłości wszechludzkiej, marzenia pokoju i szczęścia powszechnego. Nie domówiono, że przez panią de Staël i Chateaubriand'a wniósł do literatury ideę „piękności nowych", przez Herdera i Hegla do kultury ideę uniwersalności i syntezę nauk; przez Russa do sztuki odczucie i ukochanie pejzażu; przez niego również do religii argument uczuciowy na istnienie Bóstwa; do moralności przez Tiecka i Wackernagla tę myśl cudną, że człowiek z życia własnego winien tworzyć poemat. Dalej zapoznano piękno artystyczne romantyzmu i ową dążność do szerokich uogólnień i definicyi, do układania wielkich konstrukcyi harmonijnych, czy to będą systemy filozoficzne, czy historya i historyozofia, czy epopea i dramaty wszechludzkie. Ta strona nie ma dla autora uroku, śmieszy go jako fałsz, popełniony przeciw prawdzie pozytywnej. Pozytywista wśród utworów czystego marzenia musi zawsze wyglądać, albo, jak żbik w gołębniku, albo, jak polski szlachcic na tureckiem kazaniu".

Istotnie, romantyzm — zdaniem Lasserre'a,—wpajając w ludzi ślepą wiarę w możliwość rychłego i bezwzględnego szczęścia, pogrążał ich duszę w marzycielstwie, zabijał zdrowy rozsądek, energię i wszelki zmysł rzeczywistości i do dziś dnia działa jeszcze ta trucizna.

Powstała wprawdzie reakcya przeciwko romantyzmowi, jak realizm, naturalizm, moralizm i t. d., lecz ta reakcya aczkolwiek może silna, nie była atoli gruntowną. Z bankructwa aspiracyi romantycznych — mówi autor — wyprowadzano najfałszywszy wniosek, że dusza ludzka jest wobec twardej rzeczywistości jeszcze bezsilna, zamiast zrozumieć, że wszelka walka z niezłomnemi prawami bytu jest z góry na klęskę skazana, że nie *jeszcze*, ale *zawsze* będzie bezsilna.

A z tego fałszywego wnioskowania wypłynęły dwie cechy znamienne literatury poromantycznej: determinizm i pessymizm (tak świetnie scharakteryzowany przez Bourget'a w „Essais de psychologie contemporaine"). I oto odżył romantyzm, pod postacią strasznego przygnębienia i rozpaczliwego smutku. Wogóle reakcya przeciwko romantyzmowi, była pod władzą... romantyzmu.

Nie dosyć na tem.

Romantyzm — woła autor — panuje i nad tą reakcyą, która (około r. 1890) powstała przeciwko determinizmowi i pesymizmowi literatury drugiego cesarstwa. „Nawoływano niby do czynu i radości życia, ale tak, jak gdyby czyn i radość nie dały się pogodzić z rozumem. Usiłowano w Paryżu ulepić sobie niewinną i naiwną duszę dziewic Fra Angelica, albo mużyków Tołstoja. Jak się wyraził Lemaitre, mówiono „Wierzmy!" tak, jak chórzyści w teatrze mówią „Marsz!", nie troszcząc się bynajmniej o to, w co mamy wierzyć. Ten smutny stan wyobraźni i uczuciowości był zresztą, *jako objaw rozkładu poniżej tego wszystkiego, cośmy zanalizowali w tej książce*. Świeżo więc opętały ciekawość Paryża i pozyskały sobie w jego oczach łaskę *konwulsye*, które niezaprzeczenie położyć należy na karb choroby romantycznej. Co będzie, jeżeli ta choroba i nadal będzie zarażała serce, głowę i wolę? Czas najwyższy, aby się zastanowił uważny czytelnik, a wówczas być może przyzna, że dzisiejsze prądy, zaszczyty, publiczne pochlebstwa i popularność, mając kierunek sprzeczny z życiem prawych umysłów i zdrowych dusz, sprzyjają dezorganizacyi politycznej, umysłowej i uczuciowej, bardzo blizko spokrewnionej z tą, której źródło nazywa się romantyzmem. Jeżeli tak, *książka nasza wyjaśniałaby historyę dzisiejsza za pomocą historyi wczorajszej*".

Takie zakończenie książki, słusznie twierdzi I. Chrzanowski, „nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, co do jej tendencyi; w dziele, poświęconem romantyzmowi, autor *pośrednio* wydaje walkę modernizmowi w najszerszem znaczeniu tego wyrazu: t. j. nietylko jego objawom literackim, ale wogóle życiowym, anarchii nietylko myśli i uczuć, ale i czynów".

Autor walczy z nią (anarchią) przy każdej sposobności, uważa za jej wcielenie właśnie romantyzm. Czy taki atoli sąd krańcowy i bezwzględny jest słusznym?..

W ślepym gniewie Lasserre zapomina, że — „romantyzm dla każdej dziedziny oznaczał co innego i że w sądzie, przynajmniej jedną stroną był czynnikiem dodatnim, podsycającym życie: dla Anglii oznaczał emancypacyę jednostki w Byronie; dla Niemiec hasła narodowości i etyki w Herderze i Fichtem; we Francyi tęsknotę za idyllą w Russie i Chateaubriandzie, a powrót do krasomówstwa i entuzyazmu w W. Hugo; dla Polski — wiemy czem był dla Polski — pokrzepiającym snem o wyzwoleniu..." (Porębowicz).

Zaznaczywszy, że wszystko tu zależy od tego, jak kto pojmuje „romantyzm" — ściśle biorąc, nikt dotychczas nie dał wyczerpującej definicyi tego niezmiernie skomplikowanego prądu umysłowości europejskiej, Ignacy Chrzanowski w wyczerpującej krytyce powyższej książki („*Sfinks*", *luty*), tak mówi dalej:

— „Słusznie poczytuje Lasserre za główne psychologiczne źródło romantyzmu bunt duszy ludzkiej przeciwko niewoli, a więc jej dążenie do wolności (politycznej, społecznej, estetycznej i t. d.); ale jedynie anarchiczne i chorobliwe objawy tego dążenia nazywa „romantyzmem". I na tem właśnie polega dowolność, a z niej wypływa ciasnota i ułomność jego definicyi romantyzmu, a więc i jego sąd o nim. Romantyzm miał charakter rewolucyjny i burzący: to prawda, ale, czy burzenie ma zawsze na celu anarchię? czy zawsze jest chorobą? Nie, często bywa ładem i zdrowiem, — jeżeli zniszczy przesąd, bezprawie, a choćby tylko... ciasne formułki estetyczne. Tak i romantyzm: jedne jego objawy były chorobliwe, inne — zdrowe. Lasserre uwzględnił tylko pierwsze, a drugie odsądził od miana romantycznych. A stąd jego książka jest nie syntezą romantyzmu, tylko jego patologią, jak ją słusznie nazwał René Doumie. Czy zaś wszystkie bez wyjątku pierwiastki tak ciasno pojętego romantyzmu są patologiczne, o to możnaby się jeszcze spierać; spierałby się zwłaszcza Włoch i Polak, a i Lasserre nie był-by może tak zażartym wrogiem romantyzmu, gdyby uwzględnił romantyzm włoski, który zapewne zna, i polski, którego z pewnością nie zna."

„Jeżeli chodzi o romantyzm polski — pisze E. Porębowicz („Ateneum Polskie", styczeń) — to, wytaczając mu proces, trzeba rozważyć, że było w nim złe i dobre, śmieszne i wzniosłe, niebezpieczne i zbawienne. Każdy bowiem nowy prąd niesie z sobą pierwiastki dodatnie, służące do podsycania życia, każdy równocześnie zawiera fermenty, które przez przerost stają się destruktywne". „A skoro już romantyzm — mówi dalej — był koniecznością dziejową, czy nie czas, nasyciwszy się pierwiastkami ożywczymi, ochłonąć nakoniec z gorącej łaźni i zawrócić do miejsca, gdzieśmy byli stanęli, nie dokonawszy koniecznej fazy rozwoju, a więc do klasycyzmu w jakiemś poprawnem wydaniu? Lub do kształtów jeszcze prostszych z taką łatwością, rasie naszej właściwą, niegdyś przyoblekanych: — do Renesansu? Do ideału Petrarki i humanistów, *urabiających z siebie i z narodu nie poematy tragiczne*, ale z krwi, kości i ducha *indywidualizmy zharmonizowane*, zdolne do tworzenia i używania życia zahartowane do walki i zwycięstwa?"

Słowa te przypominają usiłowania Wyspiańskiego, by wrazić w umysły współczesnych, że polskość nie kończy się na „grobowych piwnicach" i, że chociaż „miło snami uciec z życia...", ale trzeba przedewszystkiem — *żyć*.

W „Nocy Listopadowej" Kora z Eleusis mówi:

. . . .

Za czas znów wrócę — i jeszcze razy wiele
przyjdę — wiosna z gwiazdą na czele
i żywot dam — tlejący w zgliszcz popiele!

E. P.

*) Ignacy Chrzanowski, „Książka o romantyzmie francuskim". „Sfinks", luty 1908. Edward Porębowicz, „Romantyzm francuski". „Ateneum Polskie", styczeń 1908.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej